Cena 20 groszy A

KURIER szczeciński

ROK IX SOBOTA 19 GRUDNIA 1953 R. NR 302 2759

LUDZIE CZYNU PRZEDZJAZDOWEGO

AK krawiec kraje, jak materii staje.

Julia KACZANOWSKA ze Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego potrafiła tak zmierzyć, że zamiast 8 proc. odpadków z materiału, pozostaje je tylko 0,25 proc. W SZPO nie ma miejsca na marnotrawstwo. Za to są warunki na wykonywanie przeszło 200 proc. normy przez Julię Kaczanowską i jej koleżanki.

Pani Julia podjęła w Czynie Przedzjazdowym takie zobowiązanie:

— Potrzeba nam z każdym dniem więcej chleba, mięsa i mleka, a produkcja wsi szczecińskiej nie nadąża za naszymi potrzebami. Jestem członkiem partii i zgłaszam się na najcięższy odcinek pracy partyjnej — na wieś. Będę agitatorem. Będę wcielała w życie wytyczne IX Plenum.

A Ty? Co Ty zrobiłeś w Czynie Przedzjazdowym?

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jednomyślnie aprobuje środki zamierzone przez rząd w zakresie wzrostu produkcji rolniczej a w szczególności hodowlanej

Pierwsze posiedzenie Sejmu PRL na III sesji

III SESJĘ Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 18 grudnia br. otworzył marszałek Dembowski. Na posiedzeniu obecni byli członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa — Aleksandrem Zawadzkim na czele. Na obrady przybyli członkowie rządu z Prezesem Rady Ministrów Bolesławem Bierutem na czele — witani serdecznymi, długotrwałymi oklaskami.

PRZED przystąpieniem do porządku dziennego, otwierającego III sesję — 7-go posiedzenia Sejmu, marszałek Dembowski poświęcił krótkie wspomnienie zmarłemu 20 listopada br. członkowi Rady Państwa, prezesowi Rady Naczelnej ZSL — posłowi Józefowi Niećce. Posłowie stojąc, chwilą ciszy uczcili pamięć Zmarłego.

Izba przyjęła następnie zaproponowany przez Prezydium Sejmu następujący porządek obrad III sesji:

I. O zamierzonych przez Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej środkach w zakresie wzrostu produkcji rolniczej, a w szczególności hodowlanej.

II. Zatwierdzenie dekretów wydanych przez Radę Państwa w okresie między II a III sesją Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z kolei złożyli ślubowanie posel skiej: dotychczasowy zastępca posła — Józef Czapski, wchodzący na miejsce zmarłego posła Józefa Niećki, dotychczasowy zastępca posła Władysław Wilczyński wchodzący na miejsce posła Mariana Stawreckiego, który zrzekł się mandatu oraz posłowie Stanisław Skrzeszewski i Zdzisław Studziński.

SEJM przystąpił następnie do obrad zgodnie z przyjętym porządkiem dziennym. Wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak przedstawił Sejmowi zamierzone przez Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej środki w zakresie wzrostu produkcji rolniczej, a w szczególności hodowlanej.

(Obszerne streszczenie przemówienia wiceprezesa Rady Ministrów podajemy na str. 3).

Po przemówieniu wiceprezesa Rady Ministrów, marszałek Dembowski otwiera dyskusję. Pierwszy przemawia pos. **Klecha.**

Charakteryzując następnie braki, jakie istnieją w dziedzinie rozwoju hodowli w woj. olsztyńskim — mówca wskazuje m. in. na nierównomierność tego rozwoju. Nierównomierność ta szczególnie uwydatnia się przy porównaniu wysokich wyników PGR-ów z wynikami gospodarstw małorolnych chłopów oraz przy porównaniu gospodarki hodowlanej w poszczególnych powiatach województwa.

Analizując przyczyny niedorozwoju hodowli w woj. olsztyńskim — mówca podkreśla, iż — obok przyczyn natury politycznej, jak niewłaściwe nieraz zrozumienie istoty sojuszu robotniczo - chłopskiego oraz niedocenianie walki klasowej przez część aparatu rad narodowych i organizacji partyjnych na wsi — najpoważniejszą z przyczyn gospodarczych jest zbyt małe stosowanie upraw roślin pastewnych i motylkowych oraz niedostateczna troska o racjonalne gospodarowanie łąkami i pastwiskami.

Pos. Najdek (woj. poznańskie) mówi o wielkim zainteresowaniu chłopów wielkopolskich tezami przyjętymi przez IX Plenum KC PZPR, po czym podkreśla, że przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów Nowaka jasno wskazuje chłopom jedność interesów ludowego państwa i chłopstwa pracującego. Charakteryzując osiągnięcia woj. poznańskiego w dziedzinie rozwoju hodowli, mówca oświadcza, iż wiele powiatów w Wielkopolsce znacznie przekroczyło wskaźniki rozwoju hodowli przewidziane Planem 6-letnim. Przeciętna pogłowia bydła licząc na 100 ha przekroczyła obecnie w całym województwie wskaźniki planu. Istnieją jednak powiaty jak np Turek i Kalisz, gdzie notuje się jeszcze niskie wskaźniki pogłowia zwierzęcego. Powiaty te mają największy odsetek małorolnych chłopów i fakt ten świadczy o niedostatecznej jeszcze pomocy hodowlanej dla gospodarstw biedniackich.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W. M. Mołotow przyjął dr Józefa Wirtha

AGENCJA TASS podaje z Moskwy:

Dnia 18 grudnia pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych W. M. Mołotow przyjął b. kanclerza Rzeszy dr Józefa Wirtha przebywającego w Moskwie na zaproszenie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju.

Bogate plony spółdzielców

Członkowie spółdzielni produkcyjnych wojew. szczecińskiego obliczają tegoroczne zarobki

ZBLIŻA się koniec roku, a wraz z tym chłopi — spółdzielcy naszego województwa dokonują obliczeń dochodów swoich zespołowych gospodarstw.

DOTYCHCZAS obliczenia takie dokonali już członkowie wielu RZS-ów m. in. **Rzęskowa, Baniewic, Świętego, Białunia, Kinie i Małkocina.**

Na uroczystych zebraniach rozliczeniowych spółdzielcy omawiają wykonanie swoich planów gospodarczych, odstaw dla państwa, podsumowują osiągnięcia i rozwój gospodarstw, krytykują usterki i błędy. W oparciu o wskazania i tezy IX Plenum KC PZPR ustalają perspektywy dalszego, szybszego rozwoju spółdzielni, wydzielają środki na inwestycje, potrzeby kulturalne i socjalne oraz ustalają wysokość dniówki obrachunkowej.

W ROKU bieżącym w wielu spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa wysokość dochodów poważnie wzrosła, co zwiększa zarobki spółdzielców i podnosi ich dobrobyt.

W spółdzielni produkcyjnej w BANIEWICACH, po wydzieleniu

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

● Elektrownia
● Rybacy
● Młodzież rolnicza

w Czynie Przedzjazdowym

ZAŁOGA elektrowni „Szczecin" realizując swoje zobowiązania przedzjazdowe wykonała operatywny plan produkcji elektrycznej na 24 dni przed terminem.

Do końca bieżącego roku plan produkcji zostanie przekroczony prawdopodobnie o 8 proc.

RYBACY przedsiębiorstw państwowych, dzięki realizacji zobowiązań przedzjazdowych, wykonali plan połowów za IV kwartał w 100,2 proc.

Do przedterminowego wykonania planu przyczyniły się także przedsiębiorstwa jak „Dalmor", który wykonał plan w 126,3 proc. oraz przedsiębiorstwo połowów i usług rybackich „Korab" w Ustce, które plan IV kwartału wykonało w 130 proc.

Również rybackie przedsiębiorstwa państwowe „Arka", „Kuter" i „Barka" wykonały plan IV kwartału przed terminem.

MŁODZIEŻ Państwowego Technikum Wodno-Melioracyjnego i Ogrodniczego w Zdrojach koło Szczecina podjęła wraz z wykładowcami wiele zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Partii.

Na uwagę zasługuje opieka nad spółdzielcami produkcyjnymi w Kluczu, Daleszewie, Radziszewie, Widuchowej i Krzewinie. Wszystkie te spółdzielnie posiadają duże obszary łąk i dlatego pomoc fachowców — melioratorów ma dla nich szczególne znaczenie.

Poza tym młodzież Technikum odbywa pogadanki i założy wielkie sady owocowe w Kluczu i Daleszewie.

ZAŁOGA Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego postanowiła w Czynie Przedzjazdowym wykonać dla przedszkola dołujskich spółdzielców komplet mebli. Specjalna ekipa przyjechała w środę do Dołuj w celu ustalenia wymiarów.

Spółdzielcy są bardzo wdzięczni budowniczym za serdeczną pomoc i troskę o ich dzieci.

★ Mierzył prawie metr
★ ważył 16 kg.

karp złowiony na Zalewie

ZESPÓŁ niewodowy z Brzózek pod kierownictwem rybaka Bauglerskiego złowił karpia ważącego 16 kg. o długości 71 cm.

Okaz ten, według pobieżnych obliczeń MIR-u w Świnoujściu, przeżył w wodach Zalewu Szczecińskiego ponad 20 lat.

Podkreślić należy, że w Zalewie Szczecińskim karpie na ogół nie są spotykane i od roku 1946 jest to bodaj pierwszy wypadek złowienia tak wspaniałej ryby. (Mab)

Godna odpowiedź komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego na pogróżki Dullesa

KOMISJA spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego potępiła oświadczenie sekretarza stanu USA Dullesa, który wystąpił z brutalnymi pogróżkami pod adresem Francji. W rezolucji powziętej przez komisję czytamy m. in.:

„Komisja spraw zagranicznych postanowiła kontynuować przy pomocy ustalonych poprzednio metod i w normalnym tempie techniczne studiowanie układu w sprawie utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej".

Komisja stwierdza, że żadna ingerencja — nawet ze strony najlepszych przyjaciół Francji — nie będzie miała wpływu na jej decyzje. Komisja zachowa całkowitą niezależność i przekaże swą uchwałę Zgromadzeniu Narodowemu".

Dziennik „France Soir", komentując powyższą rezolucję, zaznacza, że jest ona „nową demonstracją przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej".

Francja nadal bez prezydenta

Trzecia tura głosowania nie dała wyników

JAK już donosiliśmy pokrótce w Paryżu otwarty został w czwartek Kongres Wersalski (wspólna sesja Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki) dla dokonania wyboru prezydenta republiki na miejsce Vincent Auriola (socjalisty) wobec upływu jego kadencji.

W PIERWSZEJ turze głosowania żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej bezwzględnej większości 467 głosów na 932 głosujących.

Poszczególni kandydaci otrzymali: Marcel Edmond Naegelen (socjalista) — 169 głosów, Joseph Laniel („niezależny republikanin") — 155, Georges Bidault (MRP) — 131, Yvon Delbos (radykał) — 129, Paul Jacques Kalb (ugrupowanie gaullistowskie URAS) — 114, Mancel Cachin (PPK) — 113, Jacques Fourcade („niezależny republikanin") — 62, Jean Medecin (zbliżony do radykałów) — 34. Ponadto 10 głosów padło na kilka innych nie zgłoszonych uprzednio kandydatur.

Wyniki drugiej tury głosowania były następujące: Naegelen — 289, Laniel — 276, Delbos — 185, Bidault — 143. Ponadto na inne nie zgłoszone uprzednio kandydatury padło 28 głosów.

W PIĄTEK, 18 bm., o godz. 13.00 zebrał się znów Kongres Wersalski, by przeprowadzić trzecią turę głosowania. Również ta tura nie dała decydującego wyniku. Tym razem kandydatami byli tylko Laniel, Naegelen i Delbos, ponieważ Bidault wycofał swoją kandydaturę. Na ogólną liczbę głosujących 896 (czyli przy bezwzględnej większości 449) Laniel uzyskał 358 głosów, Naegelen — 313 i Delbos — 225.

W dziejach Republiki Francuskiej zdarza się po raz pierwszy od 1871 roku, że wybór prezydenta nie dochodzi do skutku w pierwszej lub najpóźniej drugiej turze.

3 miliony dzieci weźmie udział w zabawach noworocznych

OKOŁO 3 milionów dzieci szkolnych w całym kraju weźmie udział w tradycyjnych obchodach choinek noworocznych, organizowanych w dniach od 28 grudnia br. do 6 stycznia 1954 r.

DZIECI, które wezmą udział w zabawach noworocznych, oczekuje wiele atrakcji i niespodzianek. Przygotowuje się dla nich m. in. pokazy kolorowych filmów, pałace — bajki, ciekawe wystawy techniki, miniaturowe ogrody zoologiczne, występy ulubionych przez dzieci artystów itp. Dzieci otrzymają również wiele podarunków.

W Szczecinie oczekuje dzieci wiele miłych niespodzianek, . in. na choince noworocznej w Pałacu Młodzieży, gdzie imprezy powtarzane będą codziennie, trzykrotnie.

Również w innych województwach w całej pełni trwają przygotowania do radosnych i atrakcyjnych imprez choinkowych dla dzieci.

Najstarszy aktor świata

Ludwik Solski tańczy walca na scenie

OLBRZYMIM powodzeniem cieszą się występy 99-letniego mistrza sceny Ludwika Solskiego w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie w komedii M. Bałuckiego „Grube ryby".

Ostatnio, wśród widzów, szczelnie wypełniających widownię, znajdowała się delegacja lotników okręgu krakowskiego, która przybyła by złożyć hołd znakomitemu artyście, najstarszemu aktorowi świata.

Po zakończeniu trzeciego aktu, delegacja lotników wręczyła mistrzowi Solskiemu kwiaty oraz upominek, składając wraz z wyrazami hołdu szczere podziękowania za wielkie przeżycia artystyczne, których dostarczył im sędziwy, a zawsze pełen werwy artysta. Wer Solskiego uwidoczniła się specjalnie w pierwszym akcie, kiedy to mistrz sceny odtańczył walca w takt własnej przygrywki na skrzypcach.

Ze świata

★ SĄD okręgowy w Budapeszcie rozpatrzył sprawę Indre Zudara i pięciu jego wspólników, oskarżonych o dywersyjną działalność przeciwko ustrojowi demokracji ludowej i skazał ich na kary długoletniego więzienia. Jak wykazał przewód sądowy, oskarżeni pisali oszczercze doniesienia na uczciwych, oddanych ustrojowi demokracji ludowej obywateli, rozpowszechniali faszystowskie ulotki, planowali rozsiewanie chorób zakaźnych wśród ludności, wysadzenie w powietrze jednego z mostów budapeszteńskich i podpalenie szeregu gmachów publicznych.

Już 10 tys. ton surówki dała krajowi załoga Huty „Szczecin" w Przedzjazdowym Czynie

WYKONYWANIE zobowiązań przedzjazdowych z każdym dniem przybiera na sile. Robotnicy wielu zakładów przyśpieszają pracę,—aby w pełni zrealizować swój Czyn.

NA WYRÓŻNIENIE zasługuje załoga wielkich pieców huty „Szczecin". Hutnicy szczecińscy, którzy 19 listopada wykonali roczny plan wytopu surówki, ani na chwilę nie zmniejszają tempa pracy. Do dnia II Zjazdu załoga huty zobowiązała się dać krajowi 14.200 ton surówki ponad plan. Dlatego też, chcąc w pełni dotrzymać słowa, pracuje bardzo wydajnie i przekracza dzienne plany. 16 grudnia wielkopiecownicy wykonali dzienny plan w 123 proc. a przeciętnie wykonują go w 107,8 proc.

Przy wykonywaniu zobowiązań wyróżniają się wytapiacze **Stanisław Stanisławski, Ludwik Klimek, Stanisław Styrczula, Henryk Kaczmarek** i inni.

Ogółem do wczoraj załoga huty wyprodukowała w Czynie Przedzjazdowym około 10 tys. ton surówki.

Łyżwiarze na lodowisko!

MIŁOŚNICY łyżwiarstwa już od wielu dni z niepokojem patrzyli na termometry. Codziennie rano zacierali z uciechy ręce — nareszcie mróz i to wcale tęgi. Z zakamarków wydobyto łyżwy, przygotowano sprzęt hokejowy i... czekano. Na lodowisko. Nie było go. Teraz już jest.

W dniu dzisiejszym o godz. 9 odbędzie się otwarcie pierwszego w naszym mieście lodowiska na kortach „Ogniwa" przy alei Wojska Polskiego. Zelektryfikowanie lodowiska pozwoli na korzystanie aż do godz. 21.

Organizatorzy tej pierwszej ślizgawki przygotowali szereg niespodzianek w postaci dobrego lodu, muzyki itp. Na miejscu czynna będzie również wypożyczalnia sprzętu łyżwiarskiego.

Na zdjęciu: kol. Bojanowski z Ogniwa polewa nawierzchnię lodowiska wodą. Powłoka lodowa będzie grubsza, a im lód grubszy, tym przyjemniejsza jazda na łyżwach.

Dziś 6 stron

Posiedzenie Sejmu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W zakresie rozwoju hodowli trzody chlewnej woj. poznańskie ma również znaczne osiągnięcia, lecz istnieją w tej dziedzinie niedociągnięcia zwłaszcza jeśli chodzi o hodowlę macior i wartość hodowlaną knurów.

Posłanka Lekczyńska (woj. krakowskie) wskazuje na poważne osiągnięcia nauki rolniczej — takie, jak opracowanie nowych odmian roślin pastewnych, nowych metod nawożenia i uprawy międzyrzędowej. Rolnictwo nasze domaga się jednak znacznie większej pomocy od nauki, niż do tychczas otrzymuje. Ażeby sprostać tym żądaniom, niezbędne jest — zdaniem mówczyni — takie planowanie badań naukowych, które lepiej odzwierciedlać będzie najważniejsze problemy praktyki rolniczej, — niezbędne jest również mocniejsze niż dotychczas powiązanie nauki rolniczej z praktyką.

Następny mówca **pos. Cieślak, (woj. krakowskie)** poświęca swe wystąpienie analizie możliwości zwiększenia produkcji rolniczej, a przede wszystkim — hodowlanej w województwie krakowskim, jako w okręgu deficytowym w tej dziedzinie. Stwierdza on, że gdyby chłopi krakowscy podnieśli plony zbóż przeciętnie o 1 q z ha, wówczas województwo to stałoby się samowystarczalne.

Pos. Rysiński (woj. wrocławskie) podkreśla ogromne znaczenie uchwały dla wzrostu hodowli zarówno w gospodarce indywidualnej, jak i w spółdzielniach produkcyjnych. Uchwała słusznie wskazuje na główne braki w rozwoju hodowli i podaje sposoby ich usunięcia.

Mówiąc o osiągnięciach hodowlanych w woj. wrocławskim poseł stwierdza, że obecna liczba bydła, trzody chlewnej i owiec przypadająca na 100 ha wielokrotnie wzrosła w porównaniu z rokiem 1945.

Pos. Rysiński podkreśla rozwój zespołowej hodowli w spółdzielniach produkcyjnych woj. wrocławskiego.

Pos. Piskorski (woj. olsztyńskie) omawia ważną rolę, jaką powinno i może odegrać rzemiosło w walce o wzrost stopy życiowej ludności. Konieczne jest w związku z tym poważne zwiększenie i rozszerzenie usług rzemieślniczych, przede wszystkim na wsi.

Pos. Piskorski podkreśla, że terenowe rady narodowe częstokroć nie doceniają znaczenia usług rzemieślniczych i nie wykazują dostatecznej troski o zaspokojenie potrzeb ludności w tym zakresie.

Pos. Olga Zwierzyna z woj. krakowskiego omawia gospodarkę rolną i hodowlaną rejonów podgórskich stwierdzając, że ze względu na strukturę gleby w tych okolicach, rejony te specjalnie nadają się do rozwoju produkcji hodowlanej i na nią należy tam położyć nacisk. Mówczyni podkreśliła, że mimo dobrych warunków hodowlanych poważne rezerwy istnieją właśnie na terenach podgórskich.

Ostatni z mówców zabierających głos w dyskusji, poseł *Roman Nowak (woj. opolskie)* wskazuje na wstępie, iż chłopstwo pracujące woj. opolskiego ze zrozumieniem i uznaniem przyjęło uchwały IX Plenum KC PZPR. Wyrazem tego uznania jest czyn przedzjazdowy, który objął obok robotników zakładów przemysłowych Opolszczyzny szerokie rzesze pracujących chłopów. Mówca podkreśla, że z zadowoleniem powitają chłopi — spółdzielcy i gospodarujący indywidualnie, zreferowaną przez wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka na obecnym posiedzeniu sejmu uchwałę Rady Ministrów — jako konsekwentny, poważny krok na drodze realizacji wytycznych partii.

Pos. Nowak stwierdza w dalszym ciągu, że Opolszczyzna, która w okresie panowania junkrów była wyłącznie eksploatowanym i zacofanym zapleczem rolniczym, stała się dziś dzięki władzy ludowej, okręgiem rolniczo - przemysłowym, wskazując, iż rozwijający się przemysł Opolszczyzny, a m. in. przewidywane uruchomienie fabryki nawozów sztucznych w Kędzierzynie, jest widomym wyrazem troski państwa ludowego o stworzenie jak najlepszych warunków rozwoju produkcji rolniczej, mówca podkreśla, iż widzą to i rozumieją chłopi pracujący województwa. Przykładem tego jest fakt, że już 95 proc. gospodarstw chłopskich woj. opolskiego w 100 proc. wywiązało się z obowiązkowych dostaw, a 15 grudnia br. woj. opolskie wykonało w 100,9 proc. plan odstaw żywca.

W imieniu zespołu poselskiego woj. opolskiego mówca zgłasza następujący wniosek: **„Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uznaje za słuszne zamierzone przez rząd środki w zakresie wzrostu produkcji rolniczej, a w szczególności hodowlanej — przedstawione w przemówieniu wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka".** Sejm jednomyślnie wniosek przyjmuje.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 11-ej.

Deputowany francuski Soustelle
po powrocie z Polski stwierdza
odwiecznie polski charakter ziem nad Odrą i Nysą

NA łamach paryskiej „Information" ukazał się wywiad z b. ministrem Jacques Soustelle, deputowanym gaullistowskim, który brał udział w wycieczce parlamentarzystów francuskich do Polski.

NA prośbę przedstawiciela „Information" Jacques Soustelle omówił problem granicy na Odrze i Nysie. Podkreślił on szczególne zainteresowanie Francuzów tym problemem, a to z jednej strony ze względu na niebezpieczne dla Francji dążenia do zmontowania t. zw. „europejskiej wspólnoty obronnej", w której mianoby związać Francję z uzbrojonymi Niemcami zachodnimi, a z drugiej strony wobec roszczeń wysuwanych przez Adenauera do polskich Ziem Zachodnich.

Deputowany Soustelle przypomniał badania historyczne, potwierdzające odwiecznie polski charakter tych ziem, przy czym zaznaczył, że germanizacja uprawiana przez rząd pruski nie zdołała oderwać tamtejszej rdzennej ludności głębokiego przywiązania do swego pochodzenia i języka; Niemcy ewakuowali te obszary, a po wojnie, na podstawie odpowiedniej klauzuli układu poczdamskiego, osiedliło się tam 6 milionów Polaków.

Z tego wszystkiego — oświadczył Soustelle — można wyciągnąć wniosek, że obszary leżące poza linią Odry i Nysy są prowincjami z gruntu polskimi. Uważam, że obecna granica jest nie tylko granicą między Niemcami a Polską, lecz granicą między Germanami a Słowianami, t. zn. granicą wojny i pokoju.

— Jaki jest pogląd ludności polskiej na ten problem? — zapytał przedstawiciel „Information".

— Jestem przekonany — odpowiedział Soustelle — że wszyscy Polacy uważają Ziemie Odzyskane za terytoria nienaruszalne. Innymi słowy, jeśli nie chce się stworzyć groźby nowego konfliktu, roszczenia niemieckie do tych terytoriów powinny być odrzucone. Nie może być dla nas mowy o związaniu się z Niemcami, dopóki linia Odry i Nysy nie będzie definitywnie zagwarantowana przez wszystkie państwa, które brały udział w ostatniej wojnie światowej.

Następnie Soustelle wspominał o korzystnych perspektywach rozwoju stosunków gospodarczych między Francją a Polską i wyraził przekonanie, że wszelkie pozostające w zawieszeniu kwestie francusko - polskie mogą być pomyślnie rozwiązane.

35 tys. jeńców koreańskich zamordowali amerykańscy zbrodniarze

AGENCJA Nowych Chin donosi z Phenianu, że według sprawozdania KC Zjednoczonego Frontu Patriotycznego w Korei, ogólna liczba koreańskich jeńców wojennych zamordowanych przez Amerykanów sięga 35 tysięcy osób.

SPRAWOZDANIE oparte jest na dokładnych dochodzeniach oraz na zeznaniach naocznych świadków — repatriowanych jeńców. Podkreśla ono że w obozach amerykańskich stosowano przeciwko jeńcom najrozmaitsze rodzaje broni — **od bagnetów, gazów trujących i karabinów maszynowych do czołgów i samolotów. Ponadto wielu jeńców zmarło wskutek tortur i podczas eksperymentów z bronią bakteriologiczną.**

Szpiedzy
pod płaszczykiem tym razem nie „turystów"
a... handlowców
— oto nowy sposób made in USA
maskowania hitlerowskiego wywiadu Gehlena

JAK podaje agencja ADN, zeznania aresztowanych agentów wywiadu ujawniły nowe fakty o działalności organizacji szpiegowskiej byłego generała hitlerowskiego Gehlena, będącej w rzeczywistości jednym z ośrodków wywiadu amerykańskiego.

AGENCJA stwierdza, że organizacja ta, ściśle związana z rządem Adenauera, prowadzi szpiegowską i dywersyjną działalność przeciwko NRD i krajom demokracji ludowej. Organizacja działa nielegalnie, maskując się pod szyldem rozmaitych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Tak np. jej główna agentura „H" w Darmsztacie występuje jako firma „Schmecker i s-ka", agent „L" w Karlsruhe jako firma „Zimmerie". Także inni współpracownicy organizacji Gehlena ukrywają swą przynależność do niej. Sztab organizacji Gehlena, maskujący się pod nazwą „generalnej dyrekcji", mieści się w pobliżu Monachium na obszarze amerykańskiej „strefy zakazanej".

Cała korespondencja kierowana do sztabu wysyłana jest na adres firmy „Sueddeutsche Industriever wertung", niekiedy przewożą ją także kurierzy amerykańscy. W sztabie zatrudnionych jest ponad 400 pracowników. Rekrutują się oni spośród byłych pracowników wywiadu hitlerowskiego, członków oddziałów SS, a także byłych członków faszystowskiego korpusu dyplomatycznego. W skład tego licznego sztabu wchodzi również 40 specjalnie odkomenderowanych oficerów amerykańskich, wyspecjalizowanych w robocie szpiegowskiej. Wydają oni sztabowi polecenia, kierują organizacją, kontrolują jej działalność, a także sprawują kontrolę nad budżetem organizacji.

Nazwisko Gehlena jest tutaj w rzeczywistości jedynie zasłoną maskującą prawdziwego kierownika tej organizacji: — wywiad amerykański.

★ NA posiedzeniu sekretarzy wojskowej komisji rozejmowej w Panmundżonie przedstawiciel strony koreańsko - chińskiej złożył protest przeciwko naruszaniu granicy powietrznej strefy zdemilitaryzowanej przez samoloty amerykańskie. W ciągu ostatniego tygodnia samoloty amerykańskie naruszyły tę granicę siedmiokrotnie, a od chwili podpisania rozejmu 116 razy.

Za kulisami DNIA

NOWA OSZUKAŃCZA AFERA W WATYKANIE

szeroko omawiana jest obecnie na łamach demokratycznej prasy włoskiej. „Bohaterem" tej afery jest ksiądz Cornello Filippo Blondi. Wykorzystując swe wpływy i stosunki w Watykanie, zorganizował on nielegalny wywóz do Niemiec zachodnich wielkich ilości produktów żywnościowych, których z Włoch eksportować nie wolno.

Handel był zorganizowany w następujący sposób: pewne firmy dostarczały do Watykanu całe wagony towarów, które następnie pod papieską firmą i bez płacenia cła były przesyłane do Niemiec, na adres arcybiskupa Monachium. Towary te, rzekomo przeznaczone do rozdziału wśród biednych, sprzedawano z zyskiem wahającym się od 80—100 lirów na kilogramie. Uzyskiwanymi w ten sposób dochodami Blondi dzielił się z dygnitarzami watykańskimi i z arcybiskupem Monachium. Wśród watykańskich wspólników Blondiego znajdował się m. in. monsignore Brunelli, jeden z najbliższych współpracowników Piusa XII.

„Afera Blondiego — pisze demokratyczna prasa włoska — potwierdza raz jeszcze, iż Watykan jest gorliwym wyznawcą maksymy" pecunia non olet".

Władze szwajcarskie szykanują
przewodniczącego Szwajcarskiego Komitetu Obrońców Pokoju
prof. Bonnarda

PROKURATURA szwajcarska wręczyła akt oskarżenia członkowi Światowej Rady Pokoju, przewodniczącemu szwajcarskiego Komitetu Obrońców Pokoju, wybitnemu uczonemu prof. Andrèe Bonnard.

Prof. Bonnard został zatrzymany i poddany rewizji przez policję szwajcarską w Zurichu, w chwili kiedy wyjeżdżał do Berlina na nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju. Według oficjalnego komunikatu departamentu sprawiedliwości i policji z 16 lipca 1952 r. w czasie śledztwa znaleziono przy nim dokumenty, dotyczące działalności Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, które miały służyć jako dowód, że komitet ten jest w rzeczywistości narzędziem w rękach mocarstw zachodnich, a zwłaszcza USA i Anglii. Rozpoczęto wówczas śledztwo przeciwko prof. Bonnardowi.

W liście opublikowanym w prasie prof. Bonnard wskazywał, że dokumenty te składają się „z artykułów, które ukazały się w prasie, druków itp. dostępnych dla każdego".

Prześladowanie postępowego działacza i bojownika o pokój Andrèe Bonnarda wywołało oburzenie w kołach demokratycznych. Sekretariat szwajcarskiego Komitetu Obrońców Pokoju ogłosił komunikat, w którym wzywa wszystkich bojowników o pokój, by zaprotestowali przeciwko oddaniu pod sąd prof. Bonnarda.

USA zmieniają rząd Bao Dai'a
nie chcąc dopuścić do rokowań między Wietnamem a Francją

JAK donosi z Saigonu korespondent agencji France Presse, rząd baodaiowski z premierem Nguen van Tama na czele dnia 17 bm. podał się do dymisji.

MISJĘ utworzenia nowego rządu otrzymał od Bao Dai'a jego „wysoki komisarz" we Francji książę Buu Lok. Według dalszych informacji agencyjnych, przyczyną dymisji rządu baodaiowskiego były rozbieżności między Nguen van Tama a Bao Dai'em w sprawie stanowiska wobec niedawnych propozycji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej dotyczących zakończenia wojny w Indochinach.

Dymisja rządu Nguen van Tama nastąpiła nie bez ingerencji USA.

Dla Bao Dai'a — pisze „France Soir" — problem zależy głównie od wpływu, jaki mają wywrzeć Stany Zjednoczone na Francję, aby przeszkodzić rokowaniom. Odnosi się wrażenie, że Bao Dai otrzymał pod tym względem zapewnienia ze strony USA.

Więcej rzeczy
powszechnego użytku
w lepszym gatunku
będą produkować w przyszłym roku
spółdzielnie pracy

W POZNANIU odbyła się krajowa narada aktywu spółdzielczości pracy, której zasadniczym celem było omówienie dotychczasowej działalności spółdzielczości pracy oraz wskazanie dróg rozwojowych w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR.

NAJLEPSZYM wyrazem osiągnięć przemysłu spółdzielczego — jak podkreślił w swym referacie wiceminister przemysłu drobnego i rzemiosła — Olszewski — jest ok. 10-krotne zwiększenie produkcji w okresie ostatnich 4 lat. Również w roku bież. poważnym sukcesem spółdzielczości pracy jest wykonanie na miesiąc przed terminem rocznego planu produkcji w cenach niezmiennych. Zadania na rok 1954 przewidują dalsze zwiększenie wartości produkcji przemysłu spółdzielczego o 21 proc. w stosunku do roku bież.

Jak podkreślano w obszernej dyskusji, ilość artykułów wytwarzanych na potrzeby rynku jest jeszcze w poważnej mierze niewystarczająca.

W związku z tym w 1954 r. przewiduje się znaczne zwiększenie produkcji tych artykułów rynkowych, które przemysł spółdzielczy wytwarzał już uprzednio. Niezależnie od tego nastąpi wydatne wzbogacenie asortymentów produkcji.

Szereg spółdzielni pracy podejmie produkcję takich artykułów jak różnego rodzaju meble, elektryczne kociołki, żyrandole, prymusy, grzałki, piekarniki, piecyki elektryczne, wyżymaczki, czajniki emaliowane oraz wyroby z polichlorku winylu (igolitu) — płaszcze, obrusy, fartuchy, torebki, teczki, walizki itp. Ogromne możliwości rozszerzenia produkcji stoją przed spółdzielczą branżą spożywczą, która powinna w jak największym stopniu wykorzystywać surowce miejscowe np. owoce, warzywa, grzyby, a także mięso drobiu, królików, zajęcy itp.

Uczestnicy narady podkreślali, że aparat handlowy — przez wnikliwą analizę potrzeb konsumentów — powinien oddziaływać na produkcję spółdzielni, by coraz lepiej zaspokoić potrzeby ludności miast i wsi.

Najwięcej czasu na naradzie poświęcono sprawie polepszenia jakości, estetyki i wartości użytkowej artykułów produkowanych przez spółdzielnie pracy.

Na zagadnienie to zwrócił uwagę, zabierając głos w dyskusji wiceprezes Rady Ministrów Dworakowski, który podkreślił z całą stanowczością, **że zadanie podniesienia jakości produkcji musi dotrzeć do każdej spółdzielni, do każdego pracownika spółdzielni.**

Nad reformą
programu nauczania
w szkole średniej
obradowano na konferencji naukowej w PAN

PO 3-dniowych obradach zakończyła się w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie konferencja naukowa, poświęcona zagadnieniom wykształcenia ogólnego, zorganizowana w związku z pracami nad reformą programu nauczania w szkole średniej ogólnokształcącej.

NOWE programy mają wejść w życie w pierwszym roku realizacji przyszłego Planu 5-letniego.

M. in. wiele dyskutowano nad doborem materiału naukowego i nad zagadnieniem obniżenia tygodniowej liczby godzin zajęć szkolnych w nowych programach nauczania.

Omawiano też problem współpracy naukowców z autorami programów nauczania, podręczników i z nauczycielami — praktykami. Wiele uwagi poświęcono sprawie kształcenia kadr nauczycieli.

Izba Ludowa NRD
uchwaliła
narodowy plan gospodarczy na r. 1954
Plan ten przyczyni się do dalszego podniesienia materialnego poziomu życia ludności

JAK donosi agencja ADN, w Berlinie odbyło się kolejne plenarne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na którym obecni byli szefowie i urzędnicy ambasad i misji akredytowanych przy rządzie NRD oraz przedstawiciele wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech.

Centralnym problemem, jaki stanął na porządku dziennym posiedzenia Izby, było oświadczenie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych, które złożył pełniący obowiązki premiera Walter Ulbricht.

Izba Ludowa rozpatrzyła i przyjęła w pierwszym czytaniu ustawę o narodowym planie gospodarczym na rok 1954, przedstawioną przez rząd NRD.

Narodowy plan gospodarczy NRD na rok 1954 ma na celu dalszą realizację nowego kursu rządu NRD, kursu, który służy sprawie szybkiego podniesienia materialnego poziomu życia ludności oraz sprawie zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

★ DZIENNIK „Neues Deutschland" donosi z Bonn, iż w Bundestagu bońskim twierdzą, że Adenauer zamierza na posiedzeniu Bundestagu w dniu 14 stycznia 1954 r. rozpocząć debatę nad zmianami konstytucji zachodnio-niemieckiej. Zmiany te prowadzić mają do tego, aby rząd Adenauera uzyskał prawo tworzenia armii zachodnio-niemieckiej.

★ USA, Anglia i Syjam zawarły tajne porozumienie, w myśl którego do końca marca 1954 r. przeprowadzi się reorganizację i szkolenie 16 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich znajdujących się w Burmie.

Bogate plony
szczecińskich
spółdzielców

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

środków potrzebnych na dalszy rozwój gospodarstwa, zapłata za dniówkę obrachunkową wyniosła: **14 zł 30 gr gotówką, a ponadto 2 kg żyta, 1 kg pszenicy, 1,5 kg jęczmienia i 2 kg ziemniaków.** W spółdzielni tej PIOTR DZIADAS, który przepracował 484 dniówki obrachunkowe, otrzymał za to **6.720 zł gotówką, 21,58 kwintali zboża i blisko 10 kwintali ziemniaków.**

W spółdzielni produkcyjnej w GRABOWIE, pow. Kamień Pomorski, na **każdą dniówkę przypadło po 6,75 kg zboża, 4 kg ziemniaków, 15 kg słomy, 5 kg siana, 1 kg koniczyny, oraz 15,— zł gotówką.** W wyniku tego rodzina ANTONIEGO BRZOSKOWSKIEGO **otrzymała 44,5 kw. zboża oraz około 10 tys. zł gotówką.**

Do 15 bm. ukończono inwentaryzację majątku w 151 spółdzielniach produkcyjnych, a bilanse sporządziły 124 spółdzielnie. W 19 spółdzielniach, w których ukończono prace przygotowawcze do podziału dochodu, odbyły się już zebrania sprawozdawczo - wyborcze.

Naczelną zasadą polityki naszego rządu jest szeroka pomoc dla rolnictwa na gruncie umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego

Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów ZENONA NOWAKA wygłoszone w Sejmie PRL na wczorajszym posiedzeniu

W PIERWSZYM punkcie porządku obrad III sesji Sejmu zabrał głos wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak, który stwierdził m. in.:

OBYWATELE POSŁOWIE!

Rząd pragnie przedstawić wam, a za waszym pośrednictwem całemu społeczeństwu, niektóre podejmowane przez siebie prace, zmierzające do zapewnienia szybszego wzrostu stopy życiowej mas ludowych w naszym kraju. Jednym z poważnych i doniosłych kroków w tym kierunku jest podjęta ostatnio przez rząd uchwała w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy pasowej, której tekst został wam, obywatele posłowie, przedłożony.

Wielkie i odpowiedzialne zadania prowadzące do tego celu wymagają wspólnej wytężonej pracy państwa, rządu i całego narodu. Znane są już zarówno klasie robotniczej jak i całemu społeczeństwu tezy, wysunięte przez kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a ujmujące program wysiłków w kierunku szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, ogólnego dobrobytu i kultury całego narodu.

Jednym z podstawowych warunków podniesienia dobrobytu ludzi pracy jest wydatne zwiększenia w ciągu najbliższych dwóch lat produkcji rolniczej.

Czy czyniliśmy dotychczas wszystko, by uruchomić poważne rezerwy tkwiące w rolnictwie? Czy konkretna pomoc dla chłopstwa pracującego w podnoszeniu produkcji rolniczej była dostateczna?

Nie możemy tego powiedzieć. Główny wysiłek partii i rządu musiał być skierowany na uprzemysłowienie kraju. Sprawiło to, że pomoc produkcyjna dla rolnictwa w wielu dziedzinach nie była wystarczająca. Co gorsza, pomoc państwa na skutek złej pracy niektórych organów terenowych nie zawsze docierała do tych, dla których była przeznaczona. Braki i wypaczenia w realizacji polityki partii i rządu na wsi odbijały się ujemnie na rozwoju produkcji rolniczej.

By zmienić ten stan rzeczy, by przyspieszyć tempo rozwoju rolnictwa należy dokonać przegrupowania środków i wysiłków i znacznie więcej uwagi skoncentrować na tym odcinku.

Podstawowym warunkiem podniesienia zdolności produkcyjnej gospodarstw chłopów małorolnych i średniorolnych oraz skuteczniejszej ich obrony przed wyzyskiem kułackim jest wzrost ich aktywności gospodarczej na gruncie zwiększonej, codziennej pomocy państwa. Aby to osiągnąć, rząd podejmuje szereg doniosłych kroków, które zmierzają do poważnego zwiększenia zainteresowania materialnego chłopów w podnoszeniu produkcji rolniczej. Równocześnie zaś, w trosce o wzrost intensywności gospodarki roślinnej i hodowlanej zarówno w gospodarstwach indywidualnych, jak w spółdzielniach produkcyjnych i PGR — pomoc inwestycyjna dla rolnictwa zostanie wydatnie zwiększona.

Właściwe korzystanie z pomocy państwa pozwoli każdemu chłopu małorolnemu i średniorolnemu skuteczniej podnosić kulturę uprawy i hodowli i lepiej wykorzystać poważne rezerwy, które kryją się w każdym gospodarstwie chłopskim.

Rząd dokłada starań, by znacznie usprawnić kierowanie gospodarką rolną na wszystkich szczeblach. Do rolnictwa skierowana zostanie wartościowa kadra, a równocześnie podniesione zostaną polityczne i fachowe kwalifikacje pracowników, którzy kierują dziś różnymi odcinkami produkcji rolniczej.

Aby osiągnąć w ciągu dwóch najbliższych lat wzrost całej produkcji rolniczej o około 10 proc. musimy poważnie zwiększyć produkcję zbóż, produkcję okopowych, produkcję roślin przemysłowych oraz hodowlę. Niezależnie od konieczności obsiania i wykorzystania każdego hektara ziemi, staje przed nami jako naczelne zadanie podniesienie plonu z hektara. Podniesienie plonu z hektara osiągnąć można przez odpowiednią uprawę ziemi, a zwłaszcza przez należyte jej nawożenie. Dlatego podniesienie produkcji roślinnej łączy się nierozdzielnie z rozwojem hodowli. Niedarmo chłopi mówią, że „łąka jest matką gleby". Powiedział tę prawdę w dyskusji nad tezami IX Plenum chłop z powiatu sławneńskiego, woj. koszalińskiego.

„Nasi chłopi muszą jeszcze lepiej umieć wykorzystać ziemię dla podniesienia hodowli, a hodowla jest podstawą rolnictwa, bo gdy mamy rozwinąć hodowlę, to mamy też i więcej obornika, więcej mleka, możemy też i więcej świń chować".

A wiemy przecież, że istnieją jeszcze duże możliwości zwiększenia hodowli w gospodarstwach małorolnych i średniorolnych. Hodowla jest przy tym bardzo dochodową gałęzią gospodarki i prowadzi do podniesienia stopy życiowej chłopa małorolnego i średniorolnego, do zamożności i dobrobytu w spółdzielniach produkcyjnych.

Dlatego, biorąc pod uwagę ogromne znaczenie rozwoju hodowli dla szybszego wzrostu całej produkcji rolniczej oraz dla lepszego zaopatrzenia ludności pracującej w mięso, tłuszcze i nabiał, rząd wśród wielu zamierzeń, które mają na celu okazanie szerokiej pomocy rolnictwu, uważa za sprawę szczególnie ważną i pilną stworzenie niezbędnych warunków dla rozwoju hodowli w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 grudnia br. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej zawiera obszerny program rozwoju hodowli i pomocy ze strony państwa ludowego, pomocy która znacznie ułatwi chłopom małorolnym i średniorolnym oraz spółdzielniom produkcyjnym podnoszenie hodowli z korzyścią dla siebie i dla całego narodu.

Jak przedstawia się obecnie stan hodowli w naszym kraju?

W ciągu 9 lat dokonaliśmy ogromnej pracy nad odbudową hodowli ze zniszczeń wojennych. Jeżeli poziom z roku 1946 przyjąc za sto, to wskaźnik wzrostu pogłowia bydła wyniósł w 1953 roku 189, trzody chlewnej — 364, owiec — 458 i koni 157.

W pogłowiu trzody chlewnej i owiec przekroczyliśmy znacznie stan przedwojenny. Wzrosła w porównaniu do lat 1934 — 38 mleczność krów i waga bydła. Nie możemy jednak tych wyników uznać za wystarczające.

Od kilku lat obserwujemy, że rozwój hodowli bydła jest jednak zbyt powolny w porównaniu z naszymi szybko rosnącymi potrzebami. W okresie od 1949 roku do 1953 pogłowie bydła wzrosło tylko o 4 proc., przy tym nie osiągnęło ono jeszcze stanu przedwojennego. Ten stan rzeczy wymaga, aby w walce o rozwój hodowli w najbliższych latach sprawa wzrostu pogłowia bydła i podniesienia jego wydajności była w pełni doceniona.

Nie powinna również ujść naszej uwagi zbyt duża nierównomierność zarówno obsady inwentarza na 100 ha użytków rolnych, jak i produkcyjności zwierząt w poszczególnych rejonach kraju.

Przy przeciętnej dla kraju w gospodarce chłopskiej obsadzie inwentarza na 100 ha użytków rolnych, wynoszącej w 1953 r. bydła — 38,9 sztuk, trzody chlewnej — 47,7 sztuk, owiec — 17,1 szt., szereg województw posiada znacznie wyższą obsadę inwentarza. Wskażę na niektóre tylko dane: w bydle — województwa: poznańskie, łódzkie, opolskie, stalinogrodzkie, rzeszowskie, krakowskie posiadają od 40,7 do 63,2 szt. na 100 ha; w trzodzie chlewnej — województwa: gdańskie, lubelskie, bydgoskie, opolskie, poznańskie — od 50,2 do 67,6 szt. na 100 ha; w owcach — województwa: koszalińskie, kieleckie, olsztyńskie, gdańskie, białostockie, łódzkie — od 19,8 do 26,9 szt. na 100 ha.

Z drugiej strony część województw posiada znacznie niższą od średniej obsadę inwentarza na 100 ha.

Zbyt duże różnice między rejonami występują również w produkcyjności zwierząt gospodarskich.

Co stało na przeszkodzie szybszemu rozwojowi hodowli inwentarza, a zwłaszcza bydła?

Bezsprzecznie najpoważniejszym hamulcem jest nienadążanie produkcji pasz za wzrostem pogłowia, a zwłaszcza słabe zagospodarowanie łąk i pastwisk. Mamy również zaniedbania w pielęgnacji i żywieniu zwierząt, a pomoc instruktażowa, udzielana przez służbę zootechniczną i weterynaryjną jest wciąż jeszcze niewystarczająca. Hodowla zarodowa w gospodarstwach państwowych, a także w gospodarce chłopskiej rozwijała się dotychczas jawnie niedostatecznie, co utrudniało szybsze podnoszenie jakości użytkowej stada. W wielu gospodarstwach brak było należytej uwagi dla odnawiania stada, a w szczególności dla wychowu jałówek i cieląt.

Stoi przed nami trudne i odpowiedzialne zadanie — podniesienia pogłowia bydła o 7—10 proc. w ciągu najbliższych dwóch lat. Ten wzrost pogłowia winien iść w parze ze zwiększeniem mleczności krów i wagi rzeźnej bydła. Równocześnie należy utrzymać znaczne tempo wzrostu pogłowia trzody chlewnej i owiec przy stałym zwiększaniu wydajności mięsa oraz wełny.

Te wielkie zadania rozwoju hodowli i wzrostu pogłowia wymagają dużego wysiłku hodowlanego ze strony wszystkich gospodarstw rolnych. Rząd, podejmując uchwałę, wziął pod uwagę trudności, jakie powstały na skutek słabszego urodzaju żyta w tym roku, spowodowanego niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Uchwała rządu świadczy o tym, że państwo ludowe, aby osiągnąć zamierzony wzrost pogłowia, zapewni chłopom jak najwydatniejszą pomoc właśnie na decydującym odcinku pomocy paszowej.

W 1954 roku ogólna ilość pasz treściwych, przeznaczonych przez państwo jako pomoc dla rozwoju hodowli, wyniesie 750 tys. ton, to znaczy będzie o ponad 30 proc. większa, niż w 1953 roku.

Musimy zdać sobie sprawę z tego ogromnego wysiłku państwa, które w trosce o rozwój hodowli tak poważnie zwiększa pomoc paszową, mimo że w ramach obowiązkowych dostaw zboża w tym roku, w postaci ulg i w innej formie zredukowało skupu o ponad 500.000 ton w porównaniu z rokiem ubiegłym. Fakt ten dobitnie świadczy, że naczelną zasadą polityki naszego rządu jest szeroka pomoc dla rolnictwa na gruncie umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Ten wielki wysiłek państwa w dziedzinie pomocy paszowej dla wsi musi iść w parze z pełną mobilizacją wszystkich rezerw paszowych w każdym gospodarstwie rolnym, z oszczędnym użytkowaniem pasz i racjonalnym żywieniem inwentarza. Tylko tą drogą osiągniemy dobre wyniki i szybszy rozwój hodowli.

Nie chodzi jednak bynajmniej o wyniki doraźne, czy krótkotrwałe. Chodzi o stworzenie trwałych podstaw dla stałego rozwoju hodowli, a to da się osiągnąć tylko drogą wydatnego rozszerzania bazy paszowej.

Warto się zatrzymać na zagadnieniu mleczności krów. Mamy w kraju dużo krów o małej mleczności. Wysoką mleczność krów zapewnia właściwe żywienie. Duże znaczenie jednak dla podniesienia produkcyjności krów posiada właściwy rozwój hodowli zarodowej. Dlatego, ażeby przyspieszyć poprawę jakości zwierząt gospodarskich państwo będzie ze wszech miar popierać rozwój hodowli zarodowej, przeznacza znaczne kredyty dla chłopów i spółdzielni produkcyjnych na zakup sztuk zarodowych. Równocześnie wzrośnie poważnie opieka weterynaryjna. Liczba lecznic zwierząt i punktów weterynaryjnych wzrośnie do 1.500 w 1955 r. Państwo znacznie rozszerzy walkę z jałowością krów i leczenie ich na koszt skarbu. Akcja szczepień ochronnych trzody i drobiu zostanie również rozszerzona.

Opieka zootechniczna zostanie znacznie zwiększona, będą stworzone rejony zootechniczne, prezydia rad narodowych zasilone zostaną przez nową kadrę zootechników, a w każdej gromadzie zostanie wybrany przodownik hodowli. Przodownicy ci zostaną przeszkoleni na odpowiednich kursach.

Pomoc państwa obejmie również dziedzinę budownictwa.

Na wieś zostanie skierowana znacznie większa niż dotychczas ilość materiałów budowlanych. Pierwszeństwo w nabywaniu tych materiałów będą mieli ci, którzy rozwijają hodowlę. Gospodarstwa chłopskie otrzymają również znaczne zwiększone kredyty na naprawę budynków i nowe budownictwo.

Dużą zachętą i pomocą w hodowli jest prowadzona przez rząd od dłuższego czasu kontraktacja zwierząt. Kontraktacja ta dobrze znana jest chłopom i bardzo przez nich ceniona. Państwo zapewni chłopom dodatkową paszę, węgiel i korzystne ceny, co daje poczucie pewności każdemu hodowcy w jego rachunkach gospodarskich.

Wróg usiłował tu i ówdzie bałamucić mniej świadomych chłopów, że nie warto zwiększać bazy paszowej, ani rozszerzać hodowli, bo rzekomo dostawy mają być zwiększone i chłopu nie opłaci się praca. Kłamstwo ma krótkie nogi. Rząd utrzymuje bez zmian dotychczasowe powiatowe normy dostaw obowiązkowych żywca. Natomiast dla mleka rząd zmniejsza normy dostaw o 10—20 litrów od hektara w 70 powiatach utrzymując je dla pozostałych powiatów bez zmian.

Równocześnie rząd rozszerza system zwolnień i ulg przede wszystkim dla gospodarstw do 2 ha, a w pewnych warunkach do 3 ha. Dotąd tylko gospodarstwa do pół hektara zwolnione były z dostaw żywca i mleka. Od 1 stycznia 1954 r. będą zwolnione z dostaw mleka i żywca gospodarstwa do 1 ha oraz gospodarstwa do 2 ha — w wypadku, gdy rodzina jest wielodzietna, bądź gdy gospodarz ma powyżej 60 lat, a w gospodarstwie nie ma innych członków rodziny w wieku ponad 14 lat — zdolnych do pracy lub gdy jedyny zdolny do pracy członek rodziny chłopskiej służy w wojsku, a nie ma kto pracować na gospodarstwie. Dalsza nowa ulga dotyczy gospodarstw do 3 ha, które nie miały do października 1953 r. krowy.

Uchwała przewiduje umorzenie zaległości w mleku gospodarstwom do 2 ha, a w poszczególnych wypadkach także gospodarstwom od 2 do 7 ha. Ze specjalnych ulg korzystają członkowie spółdzielni produkcyjnych.

Jaki jest cel tych ulg i zwolnień, które rząd przyznaje przede wszystkim biedocie wiejskiej? Te ulgi i zwolnienia — to pomoc państwa dla biedoty w celu umocnienia jej gospodarstw i podniesienia ich produkcji. Te ulgi — to broń dana jej w ręce do walki z wyzyskiem kułackim.

Państwo ludowe pomaga biedocie wiejskiej rozwijać hodowlę, poprawiać jej sytuację gospodarczą oraz wzmacniać jej pozycję w gromadzie.

Niezwykle doniosła jest również uchwała rządu w sprawie rozwoju hodowli — dla chłopów średniorolnych, których udział w hodowli jest bardzo wybitny. Uchwała ta umacnia przeświadczenie chłopów średniorolnych, że państwo ludowe dba o rozwój ich gospodarki i zapewnia im zwiększone dochody za rzetelną pracę.

Szczególną troską otacza państwo ludowe rozwój hodowli w spółdzielniach produkcyjnych.

Zwiększona pomoc dla spółdzielni produkcyjnych w parze z wydajniejszą pracą samych spółdzielców przysporzy im dalszy wzrost dochodów, przyniesie korzyści państwu, pozwoli zarazem spółdzielniom, poprzez właściwy rozwój hodowli zarodowej, okazywać większą pomoc indywidualnym chłopom pracującym w podnoszeniu jakości ich hodowli.

Poważne osiągnięcia państwowych gospodarstw rolnych zwłaszcza w zakresie wzrostu liczebnego pogłowia, nie mogą przesłonić szeregu braków w samym stanie hodowli, szczególnie na odcinku hodowli zarodowej. Uchwała rządu z dnia 17 grudnia nakłada na PGR nowe poważne zadania — PGR-y winny stać się ośrodkami wzorowo postawionej hodowli, co pozwoli im w większej niż dotychczas mierze zaopatrywać spółdzielnie produkcyjne i indywidualnych chłopów pracujących w materiał hodowlany wysokiej jakości oraz dostarczać państwu coraz większej ilości mięsa, tłuszczu i nabiału.

Do dalszego rozwoju hodowli w państwowych gospodarstwach rolnych przyczyni się niewątpliwie zmiana systemu płac w kierunku zwiększenia materialnego zainteresowania pracowników zatrudnionych w hodowli wynikami produkcji.

Zadania zapewnienia szybszego wzrostu produkcji rolniczej wymagają mobilizacji całego zespołu środków we wszystkich działach gospodarki narodowej, a przede wszystkim w dziedzinie samej gospodarki rolnej. Rząd opracowuje szereg uchwał, które mają na celu stworzenie chłopom pracującym w gospodarstwach indywidualnych i w spółdzielniach produkcyjnych oraz robotnikom i pracownikom PGR — warunków dla osiągania lepszych wyników w ich pracy.

Pragnę poinformować Wysoką Izbę o szeregu przedsięwzięć, które w najbliższym czasie będą podjęte przez Radę Ministrów.

Wykonanie planów rozwoju produkcji rolniczej wymaga umocnienia i sprężystego kierownictwa sprawami rolnymi w terenie. Służyć temu będzie uchwała o organizacji wojewódzkich i powiatowych zarządów rolnictwa, jak również uchwały zapewniające lepsze wykorzystanie specjalistów — rolników.

Paląca sprawa organizacji nasiennictwa i dalszego jego rozwoju w kierunku pełnego zabezpieczenia naszego rolnictwa w wysokiej jakości nasiona zostanie uporządkowana w najbliższym już czasie.

Zaopatrzeniu rolnictwa w większą ilość maszyn i narzędzi rolniczych oraz gospodarstw chłopskich i robotników rolnych w materiały budowlane, drewno użytkowe i inne poświęcone będą specjalne uchwały.

Wielkie znaczenie dla małoi średniorolnych chłopów gospodarujących indywidualnie posiadać będzie uregulowanie spraw związanych z pracą i opłatami za usługi GOM oraz sprawniejsza niż dotychczas organizacja pomocy sąsiedzkiej. Będzie to niewątpliwie dalszy poważny krok w pomocy produkcyjnej dla biedoty chłopskiej w ograniczeniu wyzysku kułackiego na wsi.

Przygotowywana uchwała o usprawnieniu pracy POM-ów zmierza do organizacyjnego i gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych.

Realizacja uchwały w sprawie rozwoju hodowli, jak i wszystkich następnych uchwał rządu winna stać w centrum uwagi wszystkich organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych, a w pierwszym rzędzie rad narodowych, które w pełni poczuwać się winny do odpowiedzialności za rozwój rolnictwa na swoim terenie.

Wysoka Izbo! Mamy pewność, że istnieją wszelkie warunki dla szybszego wzrostu stopy życiowej ludzi pracy w naszym kraju. Skąd czerpiemy tę pewność? Pewność tę czerpiemy stąd, że mamy szeroko rozbudowany przemysł socjalistyczny, który podoła stawianym mu zadaniom i zaopatrzy rolnictwo w niezbędną ilość maszyn, narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych. Pewność tę czerpiemy stąd, że chłopi pracujący dążą wytrwale do podniesienia swej produkcji. Pewność tę czerpiemy stąd, że wskazania IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wywołały w masach pracujących głęboki oddźwięk i szczere zadowolenie.

W walce o podniesienie produkcji rolniczej w ciągu dwóch lat o 10 procent musi chłopstwu pracującemu wydatnie przyjść z pomocą klasa robotnicza — swoją coraz większą i lepszą produkcją artykułów służących rolnictwu — maszyn i narzędzi, nawozów sztucznych i artykułów masowego użytku, swoim doświadczeniem w walce o podniesienie wydajności pracy, swoją świadomością polityczną i doświadczeniem organizacyjnym. Ta codzienna pomoc i współpraca wzmocni jeszcze bardziej sojusz robotniczo - chłopski, fundament naszej władzy ludowej.

Rząd wyraża swoje najgłębsze przekonanie, że chłopi pracujący, a w ich pierwszych szeregach chłopi - spółdzielcy, ze zwiększonej pomocy państwa ludowego i klasy robotniczej czerpać będą podnietę do jak największej aktywności, do wykorzystania wszystkich swych zdolności, całej swej za pobiegliwości i gospodarności dla rozwijania produkcji rolniczej.

Rząd żyje głęboką nadzieją, że poparcie ze strony Wysokiego Sejmu podjętych przez rząd uchwał w dziedzinie rozwoju hodowli i bazy paszowej, że aktywne współdziałanie obywateli posłów w realizacji tych uchwał — wydatnie przyczyni się do ich popularyzacji wśród najszerszych mas chłopstwa pracującego, wśród całego narodu. Będzie to niezwykle ważnym i doniosłym krokiem w kierunku rozwoju całego naszego rolnictwa, a tym samym — w kierunku szybsze go wzrostu dobrobytu mas pracujących, co przysparzać będzie nowych sił, nowych osiągnięć, nowej potęgi naszej ojczyźnie.

(Huczne, długotrwałe oklaski.)

PANORAMKA

11 GRUDNIA 1843 r. urodził się Robert Koch jako trzynaste dziecko górnika niemieckiego. Sławny lekarz rozpoczął studia od nauk przyrodniczych i matematyki, później dopiero poświęcił się studiom medycznym.

Praktykując w Wolsztynie, wojew. poznańskim, stworzył Koch w warunkach niezwykle prymitywnych podstawy nowoczesnych metod wykrywania i badania mikroorganizmów przy pomocy mikroskopu. Powołany w 1880 r. do Berlina ogłasza Koch dwa lata później w berlińskim czasopiśmie klinicznym rozprawę o swym epokowym odkryciu prątka gruźliczego (bacillus Koch). Umożliwiło ono walkę z jedną z najpotworniejszych klęsk, gnębiących ludzkość.

Mistrza „łowców mikrobów" poczęto powoływać do krajów, trapionych klęskami epidemii. W 1895 roku odkrywa w podróży przez Środkowy i Daleki Wschód groźnego przeciwnika cholery. W Egipcie, w Afryce wschodniej, w Indiach odkrywa Koch zarazki chorób, dziesiątkujących ludzi i zwierzęta. Społecznym przyczynom klęsk epidemii, ciemnocie, brakowi higieny, głodowi — nie potrafił zapobiec, bo wymagało to gruntownej zmiany stosunków socjalnych.

W 1905 r. nagrodzony został Je Koch nagrodą Nobla, ówczesną najwyższą nagrodą naukową. Do dziś dnia cały świat uznaje w nim reprezentanta prawdziwie humanistycznej nauki, który badał bakterie nie po to, by grozić nimi ludzkości, lecz w imię szczytnego hasła obrony ludzi przed ich zdradliwym działaniem.

Zaroją się nasze lasy

od zwinnych saren i dumnych jeleni. Na razie pod troskliwą opieką

mnożą się one w rezerwatach

W NAJWIĘKSZYCH i najpiękniejszych kompleksach leśnych — na Mazurach, na terenie Puszczy Piskiej oraz w wysoko położonych lasach Karkonoszy w okolicach Karpacza i Bierutowic tworzone są obecnie wielkie otwarte ośrodki hodowlane zwierzyny płowej jeleni, saren oraz zradzkich u nas muflonów.

REZERWAT w Karkonoszach obejmuje ok. 60 tys. ha. lasów państwowych i posiada już ok. 500 jeleni oraz ponad 200 muflonów. W Puszczy Piskiej na Mazurach (ok. 40 tys. ha), dochowano się już 500 jeleni, nie licząc innych gatunków zwierzyny.

Przychówek — młode jelenie, muflony, sarny itp. urodzone w rezerwatach przenoszone będą na stępnie w inne okolice, gdzie stan zwierzyny jest słaby, lub gdzie obserwuje się objawy degeneracji gatunku.

Już czas stworzyć w Szczecinie

OŚRODEK BADAŃ NAUKOWYCH

nad historią Pomorza Zachodniego

W PRASIE POZNAŃSKIEJ toczy się ostatnio dyskusja, która zainteresuje niewątpliwie także i społeczeństwo szczecińskie. Jej punktem wyjścia była korespondencja zamieszczona w dodatku niedzielnym „Głosu Wielkopolskiego" pt. „Szczecin czeka".

PRZYPOMNIANO w niej o powziętym ongiś przez poznańskie środowisko naukowe zobowiązaniu „patronatu kulturalnego" nad Szczecinem. Korespondencja stwierdza, że bezcenne materiały historyczne, znajdujące się w archiwum szczecińskim i Muzeum Pomorza Zachodniego nie są dotychczas właściwie wykorzystane — i apeluje by Uniwersytet Poznański zainteresował się tą mi bliżej, biorąc w opiekę humanistyczne placówki naukowe w Szczecinie.

Prace z historii Pomorza Zachodniego

WYBITNY uczony, prof. Uniwersytetu Poznańskiego Gerard Labuda odpowiedział obszernym artykułem, w którym wymienia szereg prac naukowych, wydanych już po wojnie przez poznańskie środowisko na temat historii Pomorza Zachodniego.

— I tak — jeżeli chodzi o okres średniowiecza — wymienia prof. Labuda studia prof. Kowalenki o najstarszych portach słowiańskich, dr Chłopockiej o o słowiańskim Szczecinie i prof. Myślińskiego o stosunkach polsko - pomorskich w XII wieku. W związku z badaniami archeologicznymi, prowadzonymi w Szczecinie, powstał szereg prac monograficznych poświęconych gospodarczym i handlowym kontaktom Pomorza z polskim zapleczem. W poznańskich czasopismach naukowych, a zwłaszcza w „Przeglądzie Zachodnim" wydrukowano szereg prac na temat lokacji miejskiej Szczecina, historii naszego portu, stosunków prawnych łączących książąt pomorskich z Polską w XV wieku. Jeżeli więc chodzi o plon naukowy, poświęcony średniowieczu, jest on dość poważny.

Gorzej — jak stwierdza prof. Labuda — maja się sprawy w dziedzinie opracowania dziejów nowszych Pomorza Zachodniego. Pożgonie znawcy tego okresu prof. Bodniaka Uniwersytet Poznański nie dysponował zrazu kadrą naukową, przygotowaną do podjęcia tych badań — wymaga to oczywiście długich lat studiów. Obecnie jednak kadra takich młodych historyków już istnieje — i przystępuje do koniecznych badań archiwalnych.

Zakład Historii Pomorza

DOTYCHCZASOWE badania naukowe nad historią Pomorza miały jednak — jak stwierdza prof. Labuda — charakter „luźnych inicjatyw zależnych w dużej mierze od istniejących środków technicznych i będącego pod ręką materiału naukowego". Ten stan rzeczy zmienił się zasadniczo z chwilą utworzenia Polskiej Akademii Nauk, a od pierwszego stycznia 1953 r. Instytutu Historii PAN, odpowiedzialnego obecnie za całokształt planowych badań historycznych w Polsce. Przy Instytucie został utworzony Zakład Historii Pomorza z siedzibą w Poznaniu. Istnieją również pracownie Instytutu w Warszawie i Toruniu. Pracownia warszawska specjalizuje się w zagadnieniach historii Bałtyku, Toruńska — w dziejach Pomorza Wschodniego.

Zakład poznański zajmuje się historią Pomorza Zachodniego. Owocem działalności zakładu będą rozdziały zachodnio - pomorskie w przygotowywanej obecnie do druku kilkutomowej Historii Pomorza oraz kilka prac monograficznych, których obszerny spis znajdziemy w III tegorocznym numerze „Kwartalnika Historycznego".

Nawiasem mówiąc, „Kwartalnik Historyczny" — podstawowe czasopismo fachowe dla historyków, jest w Szczecinie niemal mitem. Nie słyszano o nim ani w Wojewódzkiej Bibliotece Pedagogicznej (!), ani w ogólnej Bibliotece Wojewódzkiej, brak go też w Bibliotece Muzeum. Tak więc nie możemy na razie zaspokoić ciekawości czytelników, o jakich to pracach poznańskiego zakładu informuje ostatni numer „Kwartalnika historycznego". Uczynimy to — po otrzymaniu go na specjalne zamówienie z Warszawy: Dodajmy, że ani jedna z powszechnych czy też naukowych bibliotek szczecińskich nie posiada się dotychczas o skompletowanie pełnego księgozbioru dotyczącego historii Pomorza Zachodniego.

Trzeba powołać oddział Zakładu Historii Pomorza

W ZAKOŃCZENIU swego artykułu prof. Labuda zapowiada pewne ożywienie stosunków poznańskich naukowców ze środowiskiem szczecińskim — poprzez powstały tu w rb. oddział Pol. Tow. Historycznego.

Jednakże nie wydaje się, by kontakty te — oby jak najżywsze — rozwiązały zasadniczo sprawę braku placówki naukowej w Szczecinie, która powinna prowadzić stałe badania — w oparciu o bogate źródła archiwalne — nad historią Pomorza Zachodniego. Jak również trudno uznać za wykonywanie przez Uniwersytet Poznański „patronatu kulturalnego" nad Szczecinem fakt, że Uniwersytet ten ma w swoim dorobku niewątpliwie szereg poważnych prac o Pomorzu Zachodnim.

Szczecin odczuwa bardzo dotkliwie brak naukowej placówki humanistycznej. Nie umniejszając znaczenia naszego muzeum czy archiwum państwowego, ani też ambitnego i ruchliwego Polskiego Towarzystwa Historycznego — trzeba stwierdzić, że nie są one w stanie, zarówno ze względu na szczupłość aparatu ściśle naukowego jak na przeciążenie stała pracą zawodową — prowadzić na większą skalę twórczych badań nad historią Pomorza.

Pracę taką wykonać może jedynie stała, poświęcona takim badaniom placówka. Mógł by to być chociażby oddział poznańskiego Zakładu Historii Pomorza. Pomoc w organizacji takiego oddziału, jak również stała nad nim opieka byłaby właściwą realizacją „patronatu" Uniwersytetu Poznańskiego nad środowiskiem naukowym w Szczecinie. (j)

*** W TEGOROCZNYM sezonie wiosenno - letnim i w okresie niezwykle pięknej w tym roku jesieni ponad 1,5 miliona ludzi pracy w całym kraju wyjechało na wczasy świąteczne. Liczba ta nie obejmuje uczestników imprez organizowanych przez PTTK, Orbis i mniejsze zakłady pracy.**

NASZE ULICE

Galla Anonima

PIERWSZYM dziejorisem historii Polski był Gall Anonim. Z pochodzenia nie był Polakiem, pochodził prawdopodobnie z Francji (Galii), a przezwano go Anonimem, bo nazwisko pozostało nieznane.

Nasi uczeni usiłują bliżej poznać jego życie, lecz brak wskazówek historycznych — jak dotąd — udaremnił wysiłki.

Gall przebywał w Polsce w okresie panowania Bolesława Krzywoustego.

Aby chleba polskiego darmo nie jeść — jak to sam zaznacza — postanowił spisać czyny władcy polskiego.

Pisał swą kronikę prawdopodobnie w Wielkopolsce, był więc bezpośrednim świadkiem działań politycznych Krzywoustego, a szczególnie jego walk o Pomorze Zachodnie. Kronika Galla zawiera liczne szczegóły o zajęciu ważnych grodów pomorskich; obejmuje ona okres przed zdobyciem Szczecina. Opis walk o opanowanie ujścia Odry i Szczecina nie są w kronice Galla uwzględnione, bowiem nastąpiło to albo po śmierci autora, albo też po jego wyjeździe z Polski (nie wiadomo czy Gall umarł w Polsce, czy też ją opuścił).

Dzieło Galla składa się z trzech ksiąg pisanych po łacinie. (ep)

SYGNAŁY czytelników

Brakoróbstwo przy remoncie mieszkań

OTRZYMAŁEM mieszkanie przy ul. Bejzyma 16/9, w bloku całkowicie odbudowanym ze zniszczeń wojennych. Zdawało by się, że wszystko jest w porządku. Ale gdzie tam: samo rozpracowanie projektu przebudowy gmachu było za mało pomysłowe. Jest osobna ubikacja i łazienka, ale za to brak spiżarni, lub schowka. Korytarz natomiast jest za obszerny.

Po wprowadzeniu się stwierdziłem, że na siedem punktów świetlnych tylko trzy były czynne, a na cztery gniazda wtykowe — dwa (całe szczęście, że jestem elektrykiem). Oprawa elektryczna w ubikacji jest umocowana na zwykłej zaprawie murarskiej, nic więc dziwnego, że zaraz obniżyła się i nie można do niej wkręcić żarówki, nie mówiąc już o kult mlecznej. Spłóczka działa okresami i przecieka. Przy dopasowywaniu klamki do ubikacji wywiercono w trzonie dodatkowe otwory do włożenia zawleczki, w tym miejscu klamka się złamała.

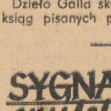

Łazienkę, ubikację i kuchnię pomalowano farbą klejową. Uważam, że przydałaby się farba olejna, przynajmniej nad ziewem w kuchni, nad palnikiem gazowym i nad wanną w łazience.

Centralne ogrzewanie zostało zaprojektowane w najbardziej oszczędny sposób. Na pokój o 20 m. kw. ustawiono grzejnik o siedmiu żebrach wysokości 60 cm. Temperatura w pokoju normalnie wynosi 18,5 st. Grzejnik jest zaledwie ciepły.

Dotąd, mimo że w bloku mieszka już około 100 osób, ZOM nie dostarczył kubłów na śmieci.

Dzwonek też nie działa.

Hieronim Licznierski
ul. Ojca Bejzyma 16/9

Jak na nowe mieszkanie, długa to lista braków, które niweczą wysiłek państwa, pragnącego stworzyć ludziom pracy jak najlepsze warunki mieszkaniowe. Zadaniem DBOR-u jest wzmożenie kontroli nad przedsiębiorstwami, prowadzącymi remonty i niedopuszczenie do brakoróbstwa przy pracach wykończeniowych.

Radzimy też urządzić spotkanie budowlanych z lokatorami. Łatwiej będzie uzgodnić, co należy czym prędzej poprawić i naprawić.

W poszukiwaniu byłego męża

WIELE spraw o alimenty orzechodzi przez wszystkie sądy w kraju. Są to sprawy wnoszone przez rozwiedzione żony, bądź przez matki, które mają dzieci pozamałżeńskie.

Niesłychanie rzadkie — niemal wyjątkowe — bywają wypadki, kiedy sąd nie uznaje obowiązku płacenia przez ojca alimentów na utrzymanie i wychowanie dziecka. Ustawodawstwo Polski Ludowej wychodzi bowiem ze słusznego i społecznie sprawiedliwego założenia, że utrzymanie dziecka to wspólna sprawa obojga rodziców, nawet jeśli rodzice się rozwiedli czy rozeszli i nawet jeśli dziecko jest wychowywane przez matkę, która stosunkowo dobrze zarabia.

Zasada ta oczywiście dotyczy w tym samym stopniu rodziców dzieci zrodzonych poza prawnie zalegalizowanym małżeństwem.

Przyjrzyjmy się wszakże, jaki bywa czasem bieg sprawy, zdawałoby się ostatecznie rozstrzygniętej na sali sądowej.

Sąd wydał wyrok i zasądził od obywatela comiesięczną sumę alimentacyjną w wysokości 1/3 jego zarobków.

Teraz więc pozostaje już tylko jedno — sumę tę wyegzekwować. A więc nic prostszego: należy przekazać sprawę komornikowi, ten zaś zawiadomi zakład pracy, w którym mający płacić alimenty jest zatrudniony, i odtąd wszystko pójdzie jak z płatka. Co miesiąc, przekazem pocztowym, matka otrzymywać będzie określoną kwotę pieniędzy.

A jednak nie zawsze jest to tak proste i nieskomplikowane jak by się na pozór zdawało.

* * *

OBYWATELKA J. B. ze Szczecina pisze:

„Uzyskałam rozwód i sąd stojąc na straży dobra dziecka przyznał mi alimenty w wysokości 1/3 uposażenia ojca dziecka, który w tym czasie pracował w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego. Między okresem rozejścia się a uzyskaniem rozwodu upłynęło około dwóch lat. Po uzyskaniu rozwodu i przestaniu opłaty komornikowi otrzymałam alimenty dwukrotnie. Potem ojciec (ob. W. B.) zmienił miejsce zamieszkania i miejsce pracy. Nastąpiła przerwa w płaceniu alimentów. Komornik, do którego pisałam w tej sprawie, odpowiedział, że płacenie alimentów może być wznowione dopiero wtedy, kiedy dostarczę mu nowy adres i określę nowe miejsce pracy.

Nie będąc w stanie rzucić nawet na kilka dni pracy i zostawić dziecko bez opieki, nie pojechałam do Warszawy, tylko zwróciłam się o pomoc do Ministerstwa Sprawiedliwości. Po trzykrotnych monitach i 4 miesiącach oczekiwania otrzymałam odpowiedź następującą:

„Ministerstwo Sprawiedliwości nie dysponuje odpowiednim aparatem umożliwiającym ustalanie adresu dłużników, W przedmiotowej sprawie może obywatelka zwrócić się do władz administracyjnych, jako właściwych do załatwiania tego rodzaju próśb".

Jakie konkretnie instytucje władzy administracyjnej Ministerstwo Sprawiedliwości miało na myśli — trudno oczywiście dociec. Toteż niewiele wyjaśniło obywatelce J. B. powyższe wyjaśnienie.

Trudno nam sobie wprawdzie wyobrazić, jak może „zaginąć ślad" po obywatelu, który podlega przecież obowiązkowi meldowania się w miejscu zamieszkania i obowiązkowi podawania przy wymeldowaniu się nazwy miejscowości, do której na stały pobyt wyjeżdża.

Ale jednak faktem jest, że ob. J. B. na ślad swego byłego męża nie mogła natrafić. I faktem też jest — że podobnych spraw jest ostatnio coraz więcej, o czym można się przekonać w którejkolwiek poradni prawnej, lub w Lidze Kobiet. Wie też dokładnie o dziesiątkach, setkach takich spraw i Ministerstwo Sprawiedliwości — tym bardziej więc dziwi ów urzędowy ton i niewiele wyjaśniający tekst zacytowanego pisma.

W tej chwili już owi wędrujący i co gorsza... znikający „alimentowicze" zaczynają się stawać pewnego rodzaju niepokojącym zjawiskiem dlatego, że zjawiska tego należy wysnuć odpowiednie wnioski.

* * *

SPOŚRÓD kogo rekrutują się owi wędrujący i znikający „alimentowicze"? Są to oczywiście ludzie złej woli, którzy domie uchylający się od obowiązków, jakie nakłada na nich fakt posiadania dziecka, czy dzieci. Ludzie ci złośliwie wymiguja się (oczywiście do czasu) od płacenia alimentów, zasądzonych na drodze sądowej. Tym samym więc wchodzą w kolizję z prawem

„Od dwóch lat bezskutecznie staram się odnaleźć swego byłego męża" — pisze obywatelka J. B.

Czy bezskuteczność owych poszukiwań nie była spowodowana m.in. obojętnością zakładu pracy, w którym były mąż J. B. pracował — w tym wypadku Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, konkretnie zaś jego wydziału kadr, rady zakładowej i organizacji partyjnej? Czy wydział kadr i organizacja partyjna wydając opinię o byłym mężu J. B. nie powinny były zasygnalizować nowemu miejscu pracy: słuchajcie ob. W. B. płaci alimenty, należy tej sprawy przypilnować...!

Czy wreszcie — sprawa najważniejsza — bezskuteczność poszukiwań nie wypłynęła stąd, że istnieje pewna luka w naszym ustawodawstwie, które mówiąc o przyznawaniu alimentów nie określa, kto i jak ma... poszukiwanie ułatwić.

Komornik ma tu ograniczone pole działania. Od jego dobrej woli zależy, czy przy pomocy biura ewidencji ludności, lub MO odnajdzie „alimentowicza".

A jeśli komornik nie ma owej dobrej woli, albo jeśli — co najczęściej bywa — uchylający się od płacenia ojciec wyjeżdża do innej miejscowości?

* * *

NIE moją rzeczą — oczywiście — jest dawać recepty, jak należałoby ułatwić matkom poszukiwanie owych wędrujących „alimentowiczów". Jedno jest pewne — że trzeba im to poszukiwanie ułatwić.

Bo pamiętajmy — każdy niewyegzekwowany wyrok nakazujący płacenie alimentów — to krzywda dziecka i krzywda matki. Krzywda, do której nie wolno nam dopuścić.

Mir Par
(„Życie Warszawy")

DZISIEJSZA OBSŁUGA:

Jeden z naczelników eksploatacji PKP, kierownicy trzech sklepów i pani Ludwika O.

„Klucz" do ciemności

DOWIEDZIELIŚMY się nareszcie ze źródła miarodajnego, dlaczego jest ciemno w niektórych pociągach PKP na trasach podszczecińskich.

Okazuje się — drużyny konduktorskie nie mają kluczy, by odkręcić kurek z gazem, który zasila lampy. „Faktura" do kluczy już gotowa — zapewnia nas te same źródło. Jak tylko nadejdzie, wyda się klucze, poleci gaz, zapali się lampa i będzie jasno. A jeżeli — jak często się zdarza — gazu nie będzie? Inne źródło kolejowe ujawnia nam, że z nowym rokiem Szczecin będzie miał własny gaz — i już kłopotu nie będzie.

Chciejmy więc wierzyć, że jeżeli zabraknie zapałek, pożyczy je pasażer.

Konkurencja?

ZWRÓCONO „Reflektorowi" uwagę na taki proceder: ludzie kupują w sklepach. Ktoś przysłuchuje się rozmowom.

— Materiał pan chcesz... chyba nie tuuuu... proszę za mną.

I „gość" prowadzi klienta — zazwyczaj wiejskiego — do bramy i sprzedaje mu „trzydziestki" lub „sześćdziesiątki" za cenę „setki". Słowem — zwykły kant.

Dzieje się to w bramach na Wojska Polskiego, przy ulicy Bogusława, w gruzach przy PDT.

Sklepy nasze nie obawiają się takiej „konkurencji" — ale PIH i MO powinny skorzystać z okazji i udzielić pewnym elementom lekcji uczciwości.

Zwierzęta

WRACAMY do sprawy, która nie tylko nam leży bardzo na sercu, do opieki nad zwierzętami. Żaden „Reflektor" nie mija bez echa. Jest tylko jeden — smutny — wyjątek.

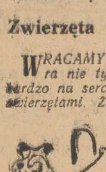

Ile razy przypominamy o opiece nad zwierzętami, dosłownie pies nie ruszy kulawą nogą. Tymczasem — znowu obserwujemy bicie koni, nie mogących podołać ciężkim ładunkom po oblodzonej drodze.

W roku ubiegłym pomogła nam Milicja. Zajęła się sprawnie furmanami, dręczącymi konie, zajęła się chuliganami, igrającymi z psami i kotami.

Okres zimy jest szczególnie ciężki dla zwierząt. Przypominamy o tym i — ponieważ nie było odpowiedzi na poprzednie pytania — zapytujemy Prezydium Miejskiej Rady: kto w Radzie będzie kompetentny dla spraw ochrony zwierząt?

POCZEKAJ... POCZEKAJ...
— proszą mieszkańcy Głębokiego „jedynkę"

WIELE osób dojeżdża do pracy w śródmieściu z Głębokiego. Rano przeważnie śpieszą się. Tymczasem na autobus przyjeżdżający z Głębokiego tramwaj na przystanku końcowym zazwyczaj nie czeka.

Czy MPK nie może tak ułożyć rozkładu jazdy, aby można było z autobusu przesiadać się do tramwaju bez czekania?

Stołówka Stoczni Szczecińskiej nie grzeszy czystością
i nikt nie wykonuje zobowiązań o polepszenie jej pracy

ADAMA, szczupłego, wysokiego montażystę Stoczni, spotkałem przed silnikownią. Obcierając ręce w kombinezon sadził długimi krokami przez dziedziniec. – Dokąd idziesz – zagadnąłem. – Do stołówki!
Poszliśmy razem...

I CO zobaczyliśmy? Oto schody prowadzące do stoczniowej stołówki: niesprzątane od wielu miesięcy, pokryte grubą warstwą błota, odpadków. Obdrapane ściany.

Wchodzimy na II piętro. Wita nas tabliczka z napisem: „OZR–Stołówka". Ktoś na niej dopisał ołówkiem „do ustępu".

Kolega otwiera drzwi, znajdujące się w odległości kilku metrów od wejścia do stołówki.

— Cóż to jest? pytam.

— Wejdź do środka i sam zobacz.

Nie do uwierzenia jaki tam panuje porządek. Cały kombinat chorób zakaźnych!

W stołówce

ALE – chcieliśmy przecież iść do stołówki. Weszliśmy do obszernej sali.

Adam, jak zauważyłem, bezskutecznie obejrzał się za wieszakiem.

— Mieli postawić — uśmiechnął się smętnie, kładąc zmięty beret na kolana. Na stole brak było popielniczki, a sól umieszczono na talerzu.

Rozejrzałem się wkoło. Moi sąsiedzi palili papierosy, rzucając za pałki i popiół na podłogę. W zasięgu wzroku leżały na podłodze nawet pudełka po papierosach. Usługująca panienka miała na sobie fartuch nie pierwszej już czystości, a w kieszeni, cały magazyn łyżek, widelców i noży. Podając nakrycie, ocierała je kawałkiem mokrej ścierki.

Nie namyślając się ani chwili poszedłem do kierowniczki.

Własność społeczna służy wszystkim

PANI IRENA Radzińska – kierowniczka stołówki Stoczni znajdowała się w małym kantorku przy kuchni.

Zwróciłem uwagę na to, co przed chwilą zauważyłem, dowiedziałem się, że wszystkie popielniczki ze stołu zginęły, łyżki i widelce trzeba nosić w kieszeni, bo znikają ze stołówki i że ostatnio podczas śniadań robotnicy zabrali na warsztat 50 kubków.

COŚ więc nie jest w porządku w stoczniowej stołówce. Z jednej strony nie ma poszanowania własności społecznej, z drugiej nikt nie sprawdza higieny przygotowania posiłków i podania ich pracownikom.

A kuchnia w Stoczni ma ciężkie warunki pracy. Często brak dopływu pary i wody, brak też wentylacji. Powoduje to opóźnienie godzin wydawania posiłków. Pracownice kuchni muszą dźwigać ciężkie kotły ze strawą do wydawalni. Odległość? Około 70 mtr! Droga prowadzi przez salę zebrań. Gdy odbywa się jakieś zebranie nosi się kotły przez podwórze. (Stołówka i kuchnia znajdują się na II piętrze).

— Do której wydajecie obiady? — spytałem.

— Do godz. 4!

— A dla administracji?

— ???

— Przecież administracja kończy pracę dopiero o 4!

ZDUMIENIE malujące się na twarzy kierowniczki tłumaczyło skargi pracowników administracji na zimne posiłki i trudności w otrzymywaniu obiadów po zakończeniu pracy. Kierowniczka stołówki bowiem o zmianie (od miesiąca!) godzin pracy administracji, — nie wiedziała.

Napomnienia, a zobowiązania nie wykonywane

W ZOBOWIĄZANIACH przedzjazdowych Stoczni przewidziane jest m. in., że nastąpi poprawa w stołówkach, że przy każdym wydziale urządzone będą pokoje do śniadań.

Na razie – jak się można przekonać – zmian nie ma. Stocznia doczekała się natomiast, w wyniku inspekcji przedstawiciela stacji sanitarno-epidemiologicznej upomnień za brudy i niechlujstwo w stołówce i innych miejscach.

Wiemy, że do budowy wielkich statków potrzeba wiele energii i umiejętności. Stoczniowcy ją posiadają. Trzeba część tej energii zużyć na uzdrowienie stołówki i zaprowadzenie higieny na Stoczni. (t)

Filharmonia Szczecińska wkroczyła w rok 1954

W DNIU 17 grudnia br. Filharmonia Szczecińska wkroczyła w nowy rok swej pracy kulturalnej po wykonaniu planu na rok bieżący z częściowym nawet przekroczeniem go.

W pionie ilości koncertów i imprez muzycznych plan wykonany został w 100 proc., w pionie frekwencji w 380 proc., co w liczbach ścisłych oznacza 191 tysięcy słuchaczy na koncertach i imprezach.

Plan finansowy wykonany został z nadwyżką 2 proc. (102 proc.).

Zespół Estradowy PIEŚNI I TAŃCA Pomorskiego Okręgu Wojskowego „leczy" mieszkańców Szczecina HUMOREM, TAŃCEM I PIOSENKĄ

GOŚCIMY znów w Szczecinie zespół estradowy Pomorskiego Okręgu Wojskowego, śpiewaczkę Gizelę Mączkowską, wykonawcę popularnego „goola" Stanisława Izełę, czwórkę wokalną, konferansjerów Wierzbickiego i Kałamaję, ksylofonistę Malickiego w programie p.t. „Kuracja humorem" czyli recepta na nudę.

Bilety w przedsprzedaży w Orbisie.

Pierwszy koncert odbył się wczoraj, drugi odbywa się dziś (19. bm.) o godz. 20 w sali Z.B.M. przy ul. Boh. Warszawy.

FRYZJERZY czynni W NIEDZIELĘ

CZŁONKOWIE spółdzielni fryzjerskiej „Uroda" postanowili w niedzielę tj. 20 bm. pracować dodatkowo, aby jak najwięcej ludzi mogło skorzystać przed świętami z usług fryzjerskich.

DOKĄD PÓJŚĆ?

TEATR POLSKI — „Fantazy" — g. 15.30 i 19.15.
TEATR WSPÓŁCZESNY — „Szczygli zaułek" — g. 16 i 19.15.
TEATR LALEK — „Zielony mostek" — g. 17 (Szkoła TPD 2, al. Piastów).
STUDENCKI TEATR AMATORSKI WSE — „Oto Ameryka" — g. 19.
SALA ZBM — Występ Zespołu Wojskowego Okręgu Pomorskiego pt. „Kuracja humorem" — g. 20.
COLOSSEUM — „Lubow Jarowaja" — I ser. — g. 16, 18, 20.
BAŁTYK — „Alarm" — g. 16, 18. „Barbarzyńcy" (I i II seria) film prod. radzieckiej — wersja oryginalna — g. 20.
PIONIER — „Człowiek z karabinem" — g. 15, 18, 21.
Przegląd Filmów Dokumentalnych — g. 14. 17. 20.
MŁODA GWARDIA — „Ostatnia bitwa" — g. 16, 18, 20.
HUTNIK — „Najpiękniejsza" — g. 17, 19.
PRZYJAŹŃ — „Zagubione melodie" — g. 17, 19.
1 MAJ — „Maksymek" — g. 17, 19

DYŻURY APTEK:
Nr 1 — al. Wojska Polskiego 49
Nr. 6 — ul. Roosevelta 51.

PROGNOZA POGODY

CHMURNO z rozpogodzeniami Temp. nocą od minus 6 do minus 9 st. C. Dniem do minus 2 st. C. Wiatry południ.-wschodnie od 5—8 m na sek.

74-88 nie tylko „wyłącznie dla mężczyzn"
Pierwsza jaskółka na niebie PSS-owskiego handlu

W PIERWSZEJ CHWILI ZDZIWIENIE. Przyzwyczailiśmy się, że sklepy owocowo - warzywne PSS nie grzeszą zbytnią czystością. A tu, mimo że lokal nie został jeszcze odpowiednio wyremontowany — aż lśni od czystości i porządku. Towar w skrzynkach, podłoga zawsze zamieciona, estetycznie urządzona wystawa.

I NIE tylko to. Na każdej skrzynce duża karta z nazwą, rodzajem gatunku i ceną towaru. Jeżeli się czyta: „Ogórki, II gatunek" — zaraz nabiera się zaufania do sklepu. Tu na pewno nie oszukają.

— Chciałam jabłek na choinkę Takich czerwonych...

— Proszę bardzo, może pani sobie sama wybierze?

Krótka chwila zdziwienia (w którym sklepie można sobie samemu przebierać owoce), klientka wybiera jabłka i wychodzi zadowolona.

W sklepie jest sporo pomysłowych urządzeń. Aby ułatwić kobietom wsypywanie kartofli do siatek, przy zewnętrznej stronie lady przybity został haczyk, o który zaczepia się jeden uchwyt siatki. Prawdziwą jednak niespodzianką jest taki napis:

„WYŁĄCZNIE DLA MĘŻCZYZN!

Zamów, podaj adres, a posiadany towar dostarczymy do domu, do rąk Twojej żony. Nasz telefon — 74-88".

Dostarczenie towaru do domu kosztuje tylko 1 zł, tyle, ile wynoszą koszty przejazdu tramwajem.

Gdzie jest taki sklep? — zapytacie.

Jest to sklep owocowo-warzywniczy, który PSS uruchomiła niedawno w domu nr 51 przy ul. Wandy Zieleńczyk (dawna Śląska). Kierownik sklepu jest Wiktor **Brzozowski** — organizator tych wszystkich udogodnień.

Z prawdziwą przyjemnością (na prośby wielu już klientów) piszemy o tym sklepie i życzymy PSS, aby ich było więcej. (b)

Pod choinkę szczeciniacy masowo kupują książki!
Brak jeszcze wycinanek kredek i liczydeł

Koresp. KURIERA pisze:

DOM KSIĄŻKI przygotował ładne wydawnictwa pod choinkę, m. inn. ozdobne dwutomowe wydanie „Robinzon Kruzoe", piękny album „Tatry polskie", trzytomowe dzieło Brandysa „Między wojnami" (za 7.20) i wiele innych nowości i wznowień, których niesposób tu wyliczyć.

Kierownik księgarni Nr 5 WEIGT informuje, że obecnie najwięcej „idzie" książek wydanych w trwałej i ładnej oprawie. Wiadomo: prezenty noworoczne! Książka to podarek praktyczny i pożyteczny. Nawet gdy są trudności z wyborem, nabycie bonu książkowego rozwiązuje sprawę. Obdarowany może go wówczas zamienić w każdej księgarni na książkę, jaka mu odpowiada.

Gorzej jest z zaopatrzeniem w przybory szkolne, które często kupuje się na podarki dla młodzieży. Brak tańszych piór wiecznych (do 20 zł.), kredek w drzewie, liczydeł koralikowych. Na choinkę młodzież lubi robić zabawki, a tym czasem brak zeszytów do wycinek.
W. LORENC

KTO POWINIEN „CIERPIEĆ" w Szczecińskiej Stoczni Remontowej ZA NIEDBALSTWO kierownictwa?

Korespondent „KURIERA" pisze:

DZIAŁ głównego mechanika w Szczecińskiej Stoczni Remontowej, w którym pracuje ponad 40 pracowników, jest niedostatecznie wyposażony w urządzenia sanitarne. Ubikacje pozbawione są oświetlenia. Nie ma również ciepłej wody do mycia rąk przed śniadaniem i po pracy. Stan ten trwa już od roku.

W zeszłym roku mieliśmy centralne ogrzewanie, obecnie zostało ono zlikwidowane. Roboty przy nowym urządzeniu zaczęto zbyt późno.

Zwróciliśmy się do kierownika BHP ob. Jakubowskiego z prośbą, ażeby wpłynął na poprawę urządzeń sanitarnych. Kierownik działu powiedział, że tej zimy będziemy musieli „przecierpieć".
(LEŚNIAK)

✻ Rejonowy Urząd Telefoniczno-Telegraficzny prosi abonentów telefonicznych o wpłacanie należności za rachunki telefoniczne bezpośrednio w kasie Urzędu (al Niepodległości 41/42) lub na konto nr 58 — 111 — 412 w NBP III Oddział.

Uwaga dzieci!
Jeszcze tylko dwa przedstawienia „Bajki o krasnoludkach i sierotce Marysi"

W SOBOTĘ i niedzielę odbędą się dwa ostatnie przedstawienia ślicznej „Bajki o krasnoludkach i sierotce Marysi", wystawianej przez 60-osobowy zespół dziecięcy 11-letniej szkoły żeńskiej przy al. Piastów 12. Początek przedstawień o godz. 17.

Jest to ostatnia okazja do obejrzenia tej pięknej bajki. Kto jeszcze nie widział zabawnych krasnoludków, tańczących kwiatków i motylków — niech się wybierze na przedstawienie.

Po Nowym Roku zespół 11-latki żeńskiej wystawi drugą ciekawą bajkę o „Odrobince" Andersena.
(n)

STUDENCI PAM-u przygotowują się do egzaminacyjnej SESJI ZIMOWEJ

Koresp. „KURIERA" pisze:

PRZYGOTOWANIA do tegorocznej sesji egzaminacyjnej w PAM przebiegają pod hasłem wzmożonej pracy dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

Na licznych zebraniach grup studenckich radzi się nad zwiększeniem ilości wyników b. dobrych i dobrych. Urządza się konsultacje, repetycje. Koledzy silniejsi w nauce, pomagają słabszym. Szczególną opieką otacza się na naszej uczelni studiujących obcokrajowców.

Studenci otrzymują dużą pomoc ze strony personelu naukowego akademii.

Bardzo ważne znaczenie dla sprawnego przebiegu sesji ma realizacja hasła rzuconego przez aktyw grup studenckich na konferencji przodowników nauki i pracy społecznej: „Nasza grupa świadczy o nas".
M. PILIPCZAK

Bumelanctwo nie uchodzi bezkarnie

MARIA GRUSZCZYŃSKA, zatrudniona w Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych w Szczecinie była przez Sąd już raz skazana za nieusprawiedliwioną nieobecność w pracy na potrącenie 15 proc. zarobku przez okres 3 miesięcy. Mimo to znowu nie zjawiła się do pracy przez kilka dni. Sąd powiatowy w Szczecinie skazał uporczywą bumelantkę na 4 miesiące aresztu i zarządził natychmiastowe jej aresztowanie. Wprost z sali sądowej Gruszczyńska została odprowadzona do aresztu.

Podobny los spotkał Aleksandra ZADRUŻNEGO, hamulcowego na stacji kolejowej Szczecin - Dąbie. Sąd skazał go na 3 tygodnie aresztu.

Dwie maszyniarki Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 22 Lipca w Szczecinie Jadwiga KĘDZIERSKA i Czesława ANTONOWICZ, były przekonane, że praca nie zając, nie ucieknie i zrobiły sobie „kilka dni wolnych". Sąd skazał obie bumelantki na potrącenie 10 proc. zarobku przez okres 3 wzgl. 2 miesięcy.

Henryk KUREK, zatrudniony w kadłubowni Stoczni Szczecińskiej, opuścił we wrześniu br. 3 dni pracy i nie usprawiedliwił swej nieobecności. Sąd skazał Kurka, który po raz pierwszy stanął przed sądem, na potrącenie 10 proc. zarobku przez 2 miesiące.

OPUSZCZENIE dni pracy bez uzasadnienia i bez usprawiedliwienia przynosi poważne szkody naszej gospodarce — a więc nam wszystkim. Dlatego bumelanctwa tolerować nie można. (hm)

Pracownicy poszukiwani

3 wysokokwalifikowanych magazynierów branży metalo-drzewnej, konfekcji lekkiej i skórzanej zatrudni „Spólnota Pracy" Oddz. w Szczecinie. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr, ul. Wielka 7. 1587-K

MONTERÓW maszyn parowych — samodzielnych, kotlarzy, tokarzy, frezerów, wytaczarzy, ślusarzy maszyn — samodzielnych, pracowników do straży przemysłowej oraz straży pożarnej zatrudni natychmiast Szczecińska Stocznia Remontowa, Szczecin, ul. Ludowa nr. 11/12. Zgłoszenia w Dziale Kadr. 1570-K

KUPUJEMY stale wagi używane, wraki wag, części do wag uchylnych, odważniki Rob. Sp. Pracy „Wagarz" p-kt Skupu i Renowacji, Szczecin, ul. Boh. Warszawy 33 i ul. Mosiężna 20, tel. 77-28. 1578-K

Ośrodek Politechnicznych Kursów w Szczecinie przyjmuje zapisy na kursy:
KREŚLEŃ BUDOWLANYCH.
KREŚLEŃ MASZYNOWYCH
Sekretariat, H. Pobożnego 2 w godz. 17 do 20. 1585-K

Ogłoszenia drobne

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA, korespondencyjna, nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163. 1476-K

NAUKA pisania na maszynach metodą ślepą, dziesięciopalcową Juranda 11-a Pogodno. 5251-G

NIERUCHOMOŚCI

PARCELE około 950 m kw. przy tramwaju, trolejbusie. ul. Dąbrowskiego sprzeda właściciel. (15.000 do 21.000 zł). Poznań, Jerzego 1 m. 7. 1590-K

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM sypialnię jasną, tapczan, rower męski. Ul. Małkowskiego 22/11. 5270-G

PIEC etażowy z kuchnią gazową tanio sprzedam. Przybyszewskiego 20. 5281-G

SPRZEDAM leżankę w dobrym stanie. Armii Czerwonej 1/14. 5271-G

SPRZEDAM sypialnię złocista brzoza, Wojska Polskiego 29/7. 5273-G

SPRZEDAM kurtkę — foki. Mickiewicza 94/4. 5274-G

SPRZEDAM pianino w dobrym stanie. Wieniawskiego 22/2. 5276-G

PRACA

KOBIETA do dwojga dzieci potrzebna natychmiast. Kazimierza Dębiaka 12/7 (Pocztowa). 5269-G

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację Zasadniczej Szkoły Energetyczno - Elektrycznej oraz legitymację Zw. Zawodowego na nazwisko Marian Czujko. 5254-G

BRONISŁAWA ŁOJKUĆ córka Wincentego, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie. 5272-G

STANISŁAW WITCZAK zgłasza zgubienie przepustki tymczasowej Huty Szczecin. 5275-G

JAN SZOT, syn Władysława, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w gm. Tarnówka oraz odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego. 5282-G

ZGUBIONO legitymację Pom. Ak. Med. w Szczecinie nr 171 oraz zniżkę tramwajową nr 0C5229 na nazwisko Maria Lambert. 5277-G

MARIA ANUSZKIEWICZ, córka Jana, zgłasza zgubienie legitymacji służbowej nr. 13002 wydanej przez P.W.R.N. w Zielonej Górze. 5278-G

KRYSTYNA KOWALSKA zgłasza zgubienie przepustki stałej Zarządu Portu oraz legitymacji Ubezpieczalni Społecznej. 5279-G

LEOKADIA KOŹMIŃSKA zgłasza zgubienie karty meldunkowej oraz odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego wydanych w Świebodzinie. 5280-G

SPORT

W silnym składzie grają hokeiści w Budapeszcie

PRZY końcu bm. w Budapeszcie, na nowootwartym sztucznym lodowisku odbędzie się międzynarodowy turniej hokejowy, w którym wezmą udział reprezentacje CSR, Rumunii, Węgier i Polski. Gospodarze oczekują również przybycia drużyny NRD, lecz do chwili obecnej nie otrzymali jeszcze potwierdzenia przyjazdu hokeistów niemieckich.

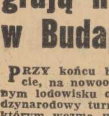

Drużyna polska będzie tym razem zespołem bardzo silnym. Skład drużyny, jest w chwili obecnej prawie, że najsilniejszy, jakim możemy rozporządzać. Brak w w niej coprawda bramkarza Stanisława Szlendaka, który dobrze by wypełnił w razie wypadku lukę po Kocząbie.

A więc na lodowisku budapeszteńskim będziemy grali w składzie: Kocząb (CWKS), Hampel (Stal), Foryś (Gwardia), Chodakowski, Olczyk, Bromowicz (CWKS), Peczek (Górnik), Janiczko, Nowak, Olszewski, Jeżak, Nikodemowicz, Palus, Kurek, Czech (CWKS), Wróbel II (Górnik) i Czorich (Unia).

Kierownikiem ekspedycji jest Władysław Twardo, a trenerami dr Toruń, Torunlacy jako były pierwszoligowy zespół, mają na swym koncie zwycięstwa nad wieloma czołowymi drużynami Polski. W Kolejarzu gra wielu dobrych koszykarzy jak: środkowy Tlałka (198 cm wzrostu), Zamiara, Dolegała i inni. Nie więc dziwnego, że są oni faworytem rozgrywek grupy północnej i wielu znawców koszykówki przewiduje powrót torunia ków do I ligi. Koszykarze Kolejarza Toruń nie ponieśli żadnej porażki w dotychczasowych spotkaniach i znajdują się na czele tabeli.

Mecz II-ligowy rozegrany będzie w Hali Sportowej o godz. 12.30. W przedmeczu o godz. 10.30 spotkają się AZS WSE z AZS I b.

W dalszych spotkaniach grupy północnej o mistrzostwo II ligi w Toruniu miejscowy AZS grać będzie z AZS AWF, zaś w Gdańsku miejscowy Kolejarz z Kolejarzem Ostrów.

Na cześć Zjazdu

Mistrzowie i czołowi zawodnicy wzywają sportowców do Czynu

DO CZYNU Przedzjazdowego przystąpili liczni sportowcy. W ub. niedzielę 30 zawodników i działaczy kultury fizycznej pracowało przy budowie wielkiego stadionu ZS Kolejarz.

JUTRO następni sportowcy Szczecina staną do pracy przy budowie tego obiektu, który jest jednym z pięciu, przewidzianych w planach rozbudowy naszego miasta. Znów zadźwięczą łopaty i kilofy, a ciężko wyładowane samochody i przyczepy traktorowe wywozić będą ziemię i żwir. Nowy stadion będzie szybciej gotowy, prędzej rozpoczną się na nim zawody i treningi, więcej mieszkańców Szczecina będzie miało możność wyjść po pracy na bieżnię czy rzutnię.

Czołowi zawodnicy i mistrzowie sportu rzucili do ogółu sportowców Szczecina WEZWANIE do jak najliczniejszego udziału w budowie, a sami postanowili dać dobry przykład i stanąć na czele swych sekcji do pracy:

- **Doskonały trener i zawodnik ZS Gwardia, szermierz KOZIEŁ zjawi się jutro na stadionie z całą swą sekcją. Do pójścia w swoje ślady wzywa SZERMIERZY BUDOWLANYCH, WŁÓKNIARZA, AZS i TWF.**
- **Zasłużony mistrz sportu, kajakarz MATEŁOKA, który już w ub. niedzielę pracował przy budowie ze swymi wychowankami, w tę niedzielę znów „wystartuje" do roboty. Wzywa do Czynu KAJAKARZY WŁÓKNIARZA i PIŁKARZY UNII.**
- **Najlepszy zawodnik III-ligowej drużyny piłkarskiej Kolejarza — GAJDA, zobowiązał się stawić na budowie z całą I drużyną i trampkarzami, których trenuje. Wzywa do pracy PŁYWAKÓW ZS KOLEJARZA.**
- **Świetny strzelec Budowlanych GOLAŃSKI i jego żona, MISTRZYNI SPORTU, będą pracowali wraz ze swymi kolegami z sekcji. Wzywają do Czynu WSZYSTKICH STRZELCÓW SZCZECINA.**

Śladem naszych mistrzów i czołowych zawodników pójdą szerokie rzesze młodzieży sportowej.

W Czynie Zjazdowym rośnie nowy i piękny obiekt sportowy, źródło nowych sukcesów i powód dumy z rzetelnej, dobrze zrozumianej pracy.

Niech na starcie do tych wielkich „zawodów" nie zabraknie nikogo.

SPORTOWCY NA START!

W Świerdłowsku, w podnoszeniu ciężarów, uzyskano dwa wyniki lepsze od REKORDÓW ŚWIATA. Przebywający niedawno w Polsce rekordzista świata w wadze lekkiej, KOSTYLEW, osiągnął w rwaniu 120,5 kg, tj. 0,5 kg lepiej, niż ustanowiony przez niego rekord. Zwycięzcą został w tej wadze mistrz IWAŃOW, który w trójboju wynikiem 375 kg ustanowił nowy rekord świata, lepszy o 2,5 kg od poprzedniego, należącego również do niego.

Ligowe rozgrywki koszykarzy

JUTRO tj. w niedzielę 20 bm. zostaną rozegrane ostatnie spotkania I rundy rozgrywek koszykarzy o mistrzostwo II ligi. Szczecińscy akademicy zakończą I rundę spotkaniem z najgroźniejszym przeciwnikiem — zespołem Kolejarza Toruń. Torunlacy jako były pierwszoligowy zespół, mają na swym koncie zwycięstwa nad wieloma czołowymi drużynami Polski. W Kolejarzu gra wielu dobrych koszykarzy jak: środkowy Tlałka (198 cm wzrostu), Zamiara, Dolegała i inni. Nie więc dziwnego, że są oni faworytem rozgrywek grupy północnej i wielu znawców koszykówki przewiduje powrót torunlaków do I ligi. Koszykarze Kolejarza Toruń nie ponieśli żadnej porażki w dotychczasowych spotkaniach i znajdują się na czele tabeli.

Mecz II-ligowy rozegrany będzie w Hali Sportowej o godz. 12.30. W przedmeczu o godz. 10.30 spotkają się AZS WSE z AZS I b.

W dalszych spotkaniach grupy północnej o mistrzostwo II ligi w Toruniu miejscowy AZS grać będzie z AZS AWF, zaś w Gdańsku miejscowy Kolejarz z Kolejarzem Ostrów.

Szczecin-Gdańsk na macie

W WYNIKU odbytych w środę eliminacji reprezentacja Szczecina na międzyokręgowe spotkanie zapaśnicze z Gdańskiem składać się będzie z następujących zawodników: **waga musza — Biegański, kogucia — Chwastowski, piórkowa — Kubiszyn, lekka — Dyksa, półśrednia — Łesyszak, średnia — Awierjanow, półciężka — Szajewski, ciężka — Lewandowski.** Wszyscy zapaśnicy, z wyjątkiem gwardzisty Lewandowskiego, reprezentują Spójnię.

Zawody niedzielne, którymi zapaśnicy Szczecina inaugurują sezon, odbędą się w hali sportowej przy ul. Narutowicza o godz. 15.

Notatnik SPORTOWCA

NOWOPOWSTAŁA Sekcja Sportów Zimowych przy szczecińskim WKKF organizuje jutro, tj. w niedzielę, pod przewodnictwem instr. Hawryłuka pierwszą suchą zaprawę narciarską.

Mogą w niej wziąć udział wszyscy chętni -zrzeszeni i niezrzeszeni miłośnicy tej dyscypliny sportu. Zbiórka o godz. 9 rano na ostatnim przystanku linii tramwajowej „G" na Golęcinie przy Barze Mlecznym. Uczestnicy zaprawy budować będą również skocznię narciarską.

KRONIKA szczecińskiego SPORTU

W najbliższą niedzielę, tj. 20 bm. w sali MRN przy pl. Dzierżyńskiego zostanie rozegrane MIĘDZYOKRĘGOWE spotkanie juniorów W TENISIE STOŁOWYM, pomiędzy reprezentacjami Bydgoszczy i Szczecina. W spotkaniu tym rozegranych będzie 9 gier pojedyńczych mężczyzn, jedna gra kobiet oraz gra podwójna i mikst czyli gra mieszana. Do bronienia barw Szczecina w spotkaniu zostali powołani: Wykusz (Unia), Szumski (Kolejarz), Pludowski (Stal), juniorka Kolejarza — Matz oraz jako rezerwowy — Potęga (Stal).

* * *

Rozegrane w czwartek spotkanie SIATKÓWKI ZEŃSKIEJ pomiędzy zespołami Kolejarza i AZS zakończyło się zwycięstwem kolejarek 3:1 (15:4, 12:15, 15:12, 15:4). Gra stała na dobrym poziomie. Najciekawszym był trzeci set, kiedy to akademiczki, przegrywając 11:5, potrafiły zdobyć kilka punktów, uzyskać prowadzenie 12:11, aby po niezwykle zaciętej grze ulec z kolei do 13. Najlepszą zawodniczką na boisku była Sadurska z Kolejarza. Poza nią dobrze zagrały Laskowska i Chabior w Kolejarzu oraz Gauer i Jabłońska w AZS.

WHITFIELD oświadczył, iż zaczyna się specjalizować w biegu na 1500 m i na tym dystansie będzie startował na przyszłej olimpiadzie.

Po tamtej stronie

Don Marshall to anioł w porównaniu z innymi hokeistami USA

AMERYKA nie może mieć pretensji o to, że jej drużyny hokejowe przyjeżdżając do Europy spotykają się z wrogą postawą europejskiej publiczności" — pisze szwedzki „Idrottsbladet" na marginesie reportażu pt. „Pokaz hokeja lodowego w Buffallo", opisującego spotkanie między czołowymi zespołami amerykańskiej ligi hokejowej Buffallo Bisons i Cleveland Barons. „Amerykański hokej na lodzie — stwierdza szwedzki dziennikarz — jest dziś przede wszystkim „big business" (wielki interes — przyp. nasz) i jako taki ma dziś bardzo mało wspólnego ze sportem."

A oto kilka fragmentów wspomnianego reportażu.

— Już przy wejściu na stadion napotyka się strażników w mundurach admirałów, a na lodowisku słychać dźwięki najnowszego przeboju „Instambul". Gdy na lód wjeżdża drużyna Buffallo Bisons na widowni zrywają się straszliwe ryki, gwizdy i okrzyki (wyraz zadowolenia). Przeciwnik „bizonów" traktowany jest przez publiczność jako odwieczny wróg. Gasną światła i z jednego rogu trybuny wciągnięty zostaje na maszt sztandar, wszyscy śpiewają hymn, po czym rozpoczyna się gra.

— W pierwszym ataku Buffallo odnalazłem „starego znajomego" z ostatniego, niesławnego tournee amerykańskiej reprezentacji w Szwecji — Don Marshalla, który „dobrze" zapisał się w pamięci sztokholmskiej publiczności swymi bójkami z hokeistami Szwecji i widownią(!) Trzeba stwierdzić, że w porównaniu z innymi hokeistami drużyny Bisons i Cleveland Barons — Don Marshall jest jeszcze prawdziwym aniołem. Dzisiejszy hokej amerykański to już niemal wyłącznie boks i zapasy na lodzie. Gry zespołowej, a nawet indywidualnej techniki, prawie nie widać. Publiczność amerykańska zupełnie zdegenerowana przez programy telewizyjne z walk wolno - zapaśniczych i amerykańskiego footballu, nie pragnie nawet innego widowiska, jak bezwzględnej walki za każdą cenę. Takie np. rzeczy jak położenie się na krążek w niebezpiecznych sytuacjach, wytrącanie kija przeciwnikowi, przewracanie przeciwnika, aby udaremnić mu oddanie strzału, albo wyrobić sobie dogodną pozycję, są na porządku dziennym i pozostają bez reakcji sędziów. Nic dziwnego, że kiedy tacy „hokeiści" mają grać wg przepisów, obowiązujących na całym świecie z wyjątkiem USA, dochodzi do tragicznych w skutkach „nieporozumień", bójek i awantur — kończy reporter „Idrottsbladet".

EKSPANSJA „kultury" amerykańskiej na kraje zachodniej Europy daje rezultaty. Brutalność gry, bijatyki i awantury na lodowiskach zachodu są już zjawiskiem, towarzyszącym wielu imprezom hokejowym. Ostatnio Międzynarodowa Liga Hokeja na lodzie rozesłała do wszystkich związków hokejowych specjalne pismo, przypominające przepisy o karaniu zawodników za incyndenty na lodowisku. Mało związek z licznymi wypadkami awantur, do jakich doszło już na początku bieżącego sezonu w wielu spotkaniach na zachodzie. Tak np. w czasie meczu Włochy — Niemcy zach. doszło do bijatyki między zawodnikami i mecz został w 3 tercji przerwany.

Mimo starań, które czynią europejscy „hokeiści" w celu doścignięcia swych amerykańskich „nauczycieli", daleko im jeszcze do tego. Dzieli ich różnica przynajmniej klasy. Nawet od „aniołów" w rodzaju Don Marshalla.

* * *

NORWEGIA do dziś pamięta dobrze olimpijskie występy amerykańskich i kanadyjskich hokeistów w 1952 roku w Oslo. Karygodne wyczyny „sportowców" tych krajów oburzyły wówczas publiczność do tego stopnia, że każdy ich wjazd na lodowisko był witany długimi gwizdami. Nic dziwnego. Popisów tego rodzaju nikt nie chce oglądać. Spójrzcie na zdjęcie — boks na lodzie! Napastnik kanadyjski najregularniej i w zasadniczej postawie pięściarza atakuje przy bandzie obrońcę zespołu czechosłowackiego Osmę.

Sport w „czystym", amerykańskim wydaniu. (T)

MECZ HOKEJOWY KANADA — CSR 4:1

NAPASTNIK kanadyjski bokuje przy bandzie obrońcę czechosłowackiego Osmę.
Foto: Knut Skarland

CO DZIŚ NA OBIAD

Zupa rumfordzka. Jaja na twardo w sosie śmietanowym z ziemniakami.

ZUPA RUMFORDZKA

Pęczek włoszczyzny, ćwierć kg kości, 2 l. wody, 3—4 łyżki grochu, 2—3 ziemniaki, 10 dkg ryżu, łyżeczka tłuszczu, sól, łyżeczka surowego masła. Groch przebrać i namoczyć w przegotowanej wodzie, następnego dnia w tej samej wodzie ugotować go. Ryż zmierzyć, przebrać, opłukać. Zagotować wody 2 razy tyle ile było ryżu, posolić, dodać tłuszczu, wrzucić ryż, gdy woda wsiąknie, zamieszać, wyplec. Włoszczyznę opłukać, zetrzeć na tarce ugotować z cebulą i wodą pod przykryciem. Gdy jarzyny miękkie wrzucić i ugotować obrane ziemniaki, groch i ziemniaki przetrzeć przez sito, wszystko razem wymieszać, posolić, dodać wypieczony ryż, surowe masło i — o ile jest — zielonej pietruszki.

G. ADAMOW — Wygnanie Władcy

(55)

Nagle Ławrow krzyknął i znieruchomiał z taśmą w rękach przy otworze suszki.

Rozszerzonymi oczami wpatrywał się w ten odcinek linii, gdzie ona między osiemdziesiątym czwartym i osiemdziesiątym piątym południkiem długości wschodniej ostro wznosiła się ku górze.

Niewyraźnie, poniżej załamania, występowała druga linia — spokojna, z lekką tylko wygięta, jako naturalne przedłużenie całej linii na taśmie.

Ławrow nie dowierzając sobie, odwrócił oczy, ze zdumieniem obejrzał się i znowu spojrzał na taśmę. Nie, druga linia, chociaż słabo, ale znaczyła się pod łamanym odcinkiem pierwszej — ostrej i wyraźnej. Teraz Ławrow zauważył jeszcze coś nowego: jakiś rudawy odcień w tym łamanym odcinku. Tymczasem dolna, ledwo zarysowująca się linia w kolorze niczym nie różniła się od linii zasadniczej.

„Podrobione?... Fałszerstwo?... W jakim celu?... — rozmyślał Ławrow, w dalszym ciągu przesuwając powoli taśmę pod strugą ciepłego powietrza.

Teraz uważnie śledził słabo wijącą się linię na georadiogramie. Znów ta sama historia, ale na drugim końcu taśmy i w odwróconym kierunku.

Nad zasadniczą linią, znacznie dalej na wschód i bliżej miejsca wybranego na ósmą sztolnię, ledwo widoczna znaczyła się na taśmie linia ostro biegnąca ku górze, wskazując na bogate złoża radioaktywnych substancji. O takim samym rudawym odcieniu szła poniżej inna równa i wyraźna linia, wiążąca przerwę, jaką tworzyła niewyraźna idąca ku górze linia, z linią zasadniczą.

Nie mogło być wątpliwości!

Ławrow wysuszył taśmę do końca, lecz już nic podejrzanego nie zauważył.

Zamknąwszy oczy, siadł na krześle obok zalanego stołu, ale po chwili, gdy rozległo się skrzypienie otwieranych drzwi, zdołał odzyskać spokój zewnętrzny.

Obróciwszy się i patrząc wprost w oczy wchodzącemu Wiszniakowowi, Ławrow zapytał:

— Powiedzcie mi, towarzyszu, w jakim celu sfałszowaliście wskazania georadiografu?

Wiszniakow gwałtownie zatrzymał się i zachwiał jakby nagle czymś ugodzony. Pełną twarz oblał rumieniec, małe oczka trwożliwie lata ały.

— To... to nie ja... — wykrztusił od razu zachrypłym głosem.

— W takim razie, kto? — nie spuszczając z niego wzroku ciągnął Ławrow. — Przecież georadiogramy mieliście pod kluczem. Przy mnie wyjęliście je z tej oto szafy ogniotrwałej. Któż więc prócz was, albo bez waszej wiadomości, mógł popełnić to haniebne fałszerstwo?

— Nie... nie wiem... zapewniam was — jąkał niewyraźnie Wiszniakow.

Twarz zaczęła mu sinieć. Dławiąc się i chwiejąc na nogach, dobrnął do krzesła i padł na nie, nie przestając jąkać:

— Za... zapewniam was... Sergiuszu Piotrowiczu... nie ja... Klucze mogli podrobić...

Nagle powieki mu opadły, głowa zwisła na piersi, pochylił się na poręcz krzesła i powoli zaczął się zsuwać na podłogę.

Ławrow skoczył do telewizefonu i wezwał lekarza okrętowego. Kiedy po paru minutach do laboratorium na wezwanie Ławrowa wpadł kapitan, Wiszniakowa już tam nie było. Nieprzytomnego przeniesiono do szpitala.

— Wasylu Dymitrowiczu — odrywając się od swych myśli i z trudem hamując wzburzenie rzekł Ławrow — polecam wam aresztować starszego radiogeologa na waszym okręcie Wiszniakowa. W tej chwili znajduje się on w szpitalu, w stanie nieprzytomnym. Po porozumieniu z lekarzem wyślecie go samolotem do Moskwy, celem przekazania władzom śledczym. Oskarżam Wiszniakowa o świadome sfałszowanie danych georadiografu, co mogło pociągnąć za sobą olbrzymie szkody w budowie sztolni. Umotywowany rozkaz na piśmie otrzymacie za pół godziny...

Kapitan milczał, nie dowierzając swym uszom. W końcu urywanym głosem zapytał:

— Sergiuszu Piotrowiczu! Czyż to możliwe! A na co mu to było?

— To właśnie muszą wykryć władze śledcze... Ja również tego nie rozumiem... Proszę, spójrzcie — prowadząc kapitana do stołu i wskazując na georadiogram mówił Ławrow. — Tu, między osiemdziesiątym siódmym i dziewięćdziesiątym pierwszym stopniem długości wschodniej przyrząd zanotował wielkie, szybko wzrastające natężenie promieniotwórcze na głębokości czterech kilometrów. I właśnie ta szybko wznosząca się ku górze linia została czymś starta czy zmyta. Zamiast niej jakimś innym atramentem została przeprowadzona linia, fałszywie wskazująca brak poważnych złóż radioaktywnych substancji. A tu znów zrobiono na odwrót, zaznaczono obecność bogatych złóż, chociaż wcale ich tam niema.

Ławrow znużony padł na krzesło.

— To straszne! — cicho przemówił kapitan pochyliwszy się nad stołem i uważnie wpatrując się w taśmę. — Z tego wynika, że gdybyście w tym miejscu założyli sztolnię, cała robota poszła by na marne?

Ławrow kiwnął głową.

— Chciał nas skierować na fałszywą drogę...

— Ale na co było mu to potrzebne? — znów zapytał kapitan.

— Na co mu to było? — nic nie rozumiejąc powtórzył Ławrow pytanie kapitana.

Pierwsza podróż inspekcyjna, przedsięwzięta w drugim roku od rozpoczęcia Wielkich Arktycznych Robót, przyniosła Ławrowowi wiele nieprzyjemności, zawodów, a pod koniec nawet i dotkliwych ciosów.

dalszy ciąg jutro

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik". Redaguje kolegium, Wojska Polskiego 29, II p. Tel.: Sekretariat i Naczelny Red. 57-41, Sekretarz Redakcji 28-33, Zastępca red. nacz. 78-21, Dział Korespondentów i Sygnały 62-35, Dział Miejski 21-18, Kier. Dz. miejskiego, dz. morski i fotorep. 27-77, Sport 50-21. Sekretarz red. nocnej po godz. 21. 56-16. Dział Ogłoszeń 28-13. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 13. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, al. Wojska Polskiego 29, I p., tel. 18-27.

Szczecińskie Zakłady Graficzne, Szczecin, ul. Krzysztofa 7. X—4—15204. Zam. nr 7097. 18.12.58